

# Niech żyje 1 Maja!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABO

## Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota 30 kwietnia i niedziela 1 maja 1955 roku Rok IV. Nr 102 (803)

### ZWYCIĘSKI MAJ

65 lat temu pierwszy maja przestał być zwykłą datą w kalendarzu. Stał się co rok wznawianym, co rok potężniejszym apelem bojowym proletariatu, symbolem jego misji dziejowej, zwiastunem nowej epoki w historii ludzkości. Epoki wyzwolenia człowieka z niewoli barbarzyńskiego ustroju kapitalu.

Było ich wtedy w pamiętnym roku 1890 niewiele. Tych, którzy po raz pierwszy wzniesli sztandar majowy, którzy rzucili zew walki z wyzyskiem, głodem, poniewierką, o godne człowieka życie. Łudzili się władcy banków i folwarków obzarniczych, że kulą i bagnietem, katogą i więzieniem można zdławić bunt „motłochu”, zniweczyć w sercach proletariuszy tęsknotę do lepszego jutra, powstrzymać zwycięstwo rewolucyjnej klasy, która ujęła w swe ręce przyszłość świata. Kogóż nie zmobilizowała burżuazja do „świętej” krucjaty przeciwko walczącym o swe prawa proletariuszom! Swolich ideologów i policmajstrów, swolich prokuratorów i żandarmów, swolich publicystów i kaznodziejów.

Nie udało się jednak magnatom kapitalu odwrócić biegu historii. Wówczas, 65 lat temu, tysiące walczyły pod czerwonym sztandarem — dziś walczą miliony. Wówczas proletariusze marzyli o dniach zwycięstwa robotniczej sprawy, — dziś już marzenie to stało się rzeczywistością na 1/3 globu ziemskiego. Nasze pieśni majowe płyną zwycięsko nad Moskwą, Warszawą i Berlinem, nad Pekinem i Budapesztem, Pragę i Bukaresztem, nad Sofią i Tiraną, nad Hanoi i Phenianem. Dziś nasz czerwony, majowy sztandar budzi otuchę i nadzieję w sercach wyzyskiwanych i ciemiężonych w metropoliach zachodu, w krajach kolonialnych i zależnych.

Wychodzimy dziś na ulice naszych miast i miasteczek z dumnym raportem. Każde miasto i wieś, każda kopalnia i spółdzielnia produkcyjna, każda fabryka i uczelnia zamelduje narodowi, jak walczyła i walczy o urzeczywistnienie zadań ostatniego roku planu 6-letniego, o jak najszybsze wcielenie w życie wskazań II Zjazdu i III Plenum PZPR. Każdy z nas coraz lepiej widzi owoce swojego trudu, słuszność polityki partii i rządu, dzięki

której uzyskaliśmy trzecią z kolei obniżkę cen.

Rozumiemy już coraz lepiej prawdę, że im więcej stali popłynię z naszych pieców hutniczych, im więcej obrabiarek wyprodukują nasze fabryki, im więcej wytworzą tkanin, obuwia, mebli, im więcej traktorów i kombajnów ruszy na naszych polach do walki o wysokie urodzaje — tym lepsze, tym dostatniejsze będzie nasze życie.

Rozumiemy już coraz lepiej, że siła naszej ojczyzny, że nasz dobrobyt zależy od nas samych, od naszego wysiłku, od wzrostu wydajności pracy, od zdecydowanej walki z marnotrawstwem, o pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych, o systematyczną obniżkę kosztów własnych. Zdajemy sobie coraz lepiej sprawę, że podstawą wszystkich naszych sukcesów w walce o budowę socjalizmu był i jest rozwój ciężkiego przemysłu.

Piękny jest dorobek naszego narodu. Dorobek ten osiągnęliśmy dzięki służnej marksistowsko-leninowskiej polityce partii, dzięki oddaniu i ofiarności bojowników partii i milionów bezpartyjnych patriotów. Dorobek ten osiągnęliśmy pod kierownictwem naszej partii i jej Komitetu Centralnego. Ogromną rolę w naszych sukcesach w uprzymysłowieniu naszego kraju, w podniesieniu go do rzędu najsilniejszych przemysłowo państw Europy, w umocnieniu naszej pozycji na arenie międzynarodowej, odegrała przyjaźń i braterska pomoc ludzi radzieckich, której kamieniem węgielnym był zawarty przed dziesięciu laty Układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej. Dziesięć lat Układu polsko-radzieckiego — to dziesięć lat wszechstronnej pomocy narodu radzieckiego we wszystkich dziedzinach naszego życia. To świadectwo stosunków nowego typu, jakie łączą państwa obozu socjalizmu.

Dziś, w dzień 1 Maja, nie tylko podsumujemy nasz dorobek, lecz zmanifestujemy także naszą zdecydowaną wolę walki przeciwko tym, którzy chcieliby zniszczyć zdobycze naszego narodu. Zmanifestujemy naszą wolę walki przeciwko układowi paryskiemu, przeciwko odbudowie neohitle-

(Dokończenie na 2 str.)



### Nowa spółdzielnia produkcyjna w pow. Złotów

W tych dniach w powiecie złotowskim, we wsi Batorówko (GRN Batorówko) powstała nowa spółdzielnia produkcyjna. Wstąpiło do niej 16 matorolnych i średniorolnych gospodarzy. Przewodniczącym spółdzielni został wybrany prezes gromadzkiego koła ZSCh Paweł Siliński, a członkiem zarządu — Franciszka Szorecka oraz II członkiem zarządu — Wacław Kwaśniewski.

Zespołowe gospodarstwo w Batorówku powstało przede wszystkim z inicjatywy gromadzkiego koła ZSCh. W organizowaniu spółdzielni pomógł chłopom sekretarz Zarządu Powiatowego ZSCh w Złotowie Michał Lisiecki.

## Tysiące ton stali i węgla ponad plan ■ Przedterminowa realizacja planów produkcyjnych ■ Obniżka kosztów własnych

# Masy pracujące Polski meldują o wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych

WARSZAWA. Z całego kraju od załóg setek zakładów i fabryk napływają meldunki o wykonywaniu i przekroczeniu zobowiązań podjętych dla uczczenia święta pracy — 1 Maja.

Na watach produkcyjnych robotnicy podnoszą wydajność pracy i zmniejszają koszty własne.

### Wręczenie odznak marszałkowskich wysokim dowódcom wojskowym ZSRR

MOSKWA. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłow przyjął w dniu 27 kwietnia br. na Kremlu grupę marszałków i admirałów Floty Związku Radzieckiego w celu wręczenia im odznak marszałkowskich i dyplomów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z okazji nadania im wyższych stopni wojskowych.

Po odczytaniu tekstu dyplomów przez N. M. Piegowa, sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłow wręczył odznaki marszał-

kowskie „Gwiazda Marszałkowska” i dyplomy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR marszałkom Związku Radzieckiego — I. Ch. Bagramanowi, A. I. Jeremence, K. S. Moskalence, W. I. Czujkowi, admirałom Floty Związku Radzieckiego — I. S. Isakowowi i N. G. Kuzniecowowi, marszałkom Lotnictwa — S. I. Rudence i W. A. Sudecowi, marszałkom Artylerii — S. S. Warencowowi i W. I. Kazakowowi, składając im serdeczne gratulacje i życząc dalszych sukcesów w pracy nad umacnianiem siły obronnej państwa radzieckiego.

Ostatnio Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłow wręczył również odznaki marszałkowskie i dyplomy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Marszałkowi Związku Radzieckiego, A. A. Greczce.

Wielkopiecownicy huty „Kościuszko” w ciągu 27 dni kwietnia wyprodukowały dodatkowo ok. 900 ton surówki, przekraczając zobowiązania pierwszomajowe, przypadające na ten okres, o blisko 470 ton. Jednocześnie znacznie obniżyli oni koszty własne produkcji surówki, dzięki oszczędzeniu 3370 ton koksu.

Więcej stali niż przewidywały zobowiązania wytopili już stalownicy tej huty. Stosując szybkościowe i przyspieszone wytopy, wyprodukowali oni ponad bieżące zadania blisko 300 ton stali.

Do 28 kwietnia górnicy kopalni „Stalin” wydobyli 5 679 ton węgla ponad bieżące zadania. Rytmiczność prac zwiększyła oddziały produkcyjnych zagwarantowana jest dobrą pracą brygad zatrudnionych przy robotach pomocniczych.

GDYNIA. Z dalekich łowisk Morza Północnego wracają do portu macierzystego trawler „Dalmoru”, przywożąc meldunki o przedterminowym wykonaniu planu miesięcznego i zobowiązań pierwszomajowych.

Ostatnio wrócił do Gdyni trawler „Pegaz”, przywożąc

ponad 95 ton śledzi i makreli. Pomimo ciężkich warunków połowów wykonał on 122 proc. planu kwietniowego. W drodze do portu znajdują się trawler „Jowisz”, „Podlasie”, „Węga”, „Wilkania” i „Wulkan”. Załogi tych statków również wykonały swoje zadania miesięczne z poważną nadwyżką.

### Odpowiedzi premiera ChRL Czou En-laj na pytania korespondenta tygodnika „Nation”

PEKIN. Jak donosi z Djakarty agencja Nowych Chin, 24 kwietnia premier Rady Państwowej ChRL Czou En-laj udzielił odpowiedzi na pytania korespondenta tygodnika amerykańskiego „Nation”.

PYTANIE: Dlaczego Pan, Panie Premierze, do swego końcowego przemówienia na konferencji krajów Azji i Afryki włączył oświadczenie, że rząd ChRL zdecydowany jest wyzwolić Taiwan?

ODPOWIEDZ: wyzwolenie Taiwanu — to wewnętrzna sprawa Chin. Naród chiński ma prawo wysunąć to żądanie i zrealizować je. Co się tyczy napięcia w rejonie Taiwanu, zostało ono wywołane ingerencją Stanów Zjednoczonych. A to jest problemem międzynarodowym. W celu osłabienia napięcia w rejonie Taiwanu, Chiny proponują, aby przedstawiciele Chin i Stanów Zjednoczonych spotkali się i nawiązali rokowania dla znalezienia rozwiązania tego problemu.

PYTANIE: czy Chińska Republika Ludowa gotowa będzie spotkać się z rządem Stanów Zjednoczonych, jak również z nacjonalistami, aby omówić problem taiwański?

ODPOWIEDZ: są to dwie zupełnie różne sprawy. Stosunki między Chinami a Stanami Zjednoczonymi — to problem międzynarodowy. Stosunki między Chińską Republiką Ludową a kliką Czang Kai-szeka — to sprawa wewnętrzna. Nie należy obu tych spraw mieszać.

PYTANIE: czy uważa Pan, Panie Premierze, obecną sytuację w rejonie Taiwanu za tak niebezpieczną, że może wywołać trzecią wojnę światową?

ODPOWIEDZ: obecna sytuacja w rejonie Taiwanu rzeczywiście stwarza kryzys, który może wywołać nowy międzynarodowy konflikt zbrojny. Jednakże od Stanów Zjednoczonych zależy, czy sytuacja ta doprowadzi do wojny światowej, ponieważ w chwili obecnej między Chinami a Stanami Zjednoczonymi nie ma żadnej wojny. Co się tyczy pragnienia narodu chińskiego, to znalazło ono wyraz w oświadczeniu opublikowanym 23 kwietnia br.

### Delegacje związkowców zagranicznych na uroczystości pierwszomajowe

WARSZAWA. W dniu 28 kwietnia, w godzinach popołudniowych, na zaproszenie CRZZ przybyły do Warszawy delegacje związkowców zagranicznych na obchody święta 1 Maja.

Z Czechosłowacji przybył członek czechosłowackiej CRZZ, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Maszynowego, poseł do Zgromadzenia Narodowego — Jan Matl oraz przewodnik pracy, murarz Ludevit Gajdos.

Z Finlandii przybyła 3-osobowa grupa związkowców: Pohjola Olevi — robotnik budowlany z Helsinek, Mundolin Leevi — robotnik budowlany z Turku oraz Michał Nowitzky — działacz związkowy.

Z Anglii przybył: C. Carey — murarz, przedstawiciel robotników budowlanych z miejscowości Stevenage, G. M. Johnson — pracownica kolejnictwa oraz K. Rink — członek Zw. Zaw. Prac. Administracyjnych.

Przybyłych gości na lotnisku Okęcie witał przedstawiciel CRZZ oraz zarząd głównych związków zawodowych.

28 kwietnia na zaproszenie CRZZ przybyła do Warszawy na uroczystości 1-majowe 4-osobowa delegacja związkowców chińskich. Na czele delegacji stoi Liu Lin-yuan — przewodniczący rady związków zawodowych prowincji Yunan.

### Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach odbędzie się w czerwcu

WIEDEŃ. 27 bm. opublikowany został następujący komunikat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, profesora Joliot-Curie:

Organizacje szeregu krajów wróciły się do Światowej Rady Pokoju z prośbą o odroczenie daty zgromadzenia w Helsin-

kach, zwołanego na maj br. To samo życzenie wyraziły różne osobistości, pragnące wziąć udział w tym zgromadzeniu.

W tych warunkach postanowiono, że Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju odbędzie się w Helsinkach w dniach 22 — 29 czerwca 1955 r.

### Profesor Sygietyński odznaczony orderem „Sztandar Pracy”

WARSZAWA. Uchwałą Rady Państwa z dnia 28 kwietnia br. prof. Tadeusz Sygietyński w związku z 60 rocznicą swych urodzin odznaczony został za

wybitne zasługi w popularyzacji pieśni polskich i tańca ludowego w kraju i zagranicą — orderem „Sztandar Pracy” I kl.

### Parlament Austrii poparł deklarację Rady Najwyższej ZSRR z dnia 9 lutego 1955 r.

WIEDEŃ. W Wiedniu odbyło się 28 kwietnia posiedzenie parlamentu austriackiego. Porządek dzienny przewidywał sprawozdanie i wnioski konwentu seniorów w sprawie: 1. Ustosunkowania się do deklaracji Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 roku. 2. Rokowań, jakie przeprowa-

dziła austriacka delegacja rządowa w Moskwie. 3. Prośby Austrii o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wnioski konwentu seniorów referował deputowany Tontschich. Mówca przypomniał, że konwent seniorów na swym posiedzeniu w dniu 25 kwietnia postanowił przedstawić do zatwierdzenia w parlamencie rezolucję w sprawie deklaracji Rady Najwyższej ZSRR.

„Parlament przyjął z zadowoleniem do wiadomości deklarację Rady Najwyższej ZSRR z dnia 9 lutego 1955 roku, która zaleca nawiązanie kontaktów między parlamentami. Parlament wita zwłaszcza wyrażone w deklaracji pragnienie, aby respektować równość narodów, suwerenność i niezależność narodową oraz aby nie dopuszczać do jakiegokolwiek ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.

Parlament popiera wyrażone w deklaracji pragnienie utrzymania pokoju i podkreśla, że uważał zawsze za swe zadanie służenie tej idei”.

Rezolucja konwentu seniorów została przez parlament przyjęta.

### Komunikat radzieckiej służby informacyjnej w Austrii

WIEDEŃ. Radziecka służba informacyjna w Austrii podała do wiadomości, że wysoki komisarz ZSRR w Austrii I. I. Iljczew zawiadomił 28 kwietnia federalnego kanclerza Austrii J. Raaba, że: 1) Radzieckie władze kontrolne nie będą kontrolowały ładunków towarów na linii demarkacyjnej oddzielającej strefę radziecką od Austrii zachodniej.

Wysoki komisarz ZSRR w Austrii Iljczew dał wyraz przekonaniu, że powyższe posunięcia radzieckich władz kontrolnych przyczynią się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.

niej części Austrii bez wizy obywateli tych krajów, z którymi Austria zawarła porozumienie w sprawie zniesienia wiz wjazdowych i wyjazdowych, 3) Radzieckie władze kontrolne nie będą kontrolowały ładunków towarów na linii demarkacyjnej oddzielającej strefę radziecką od Austrii zachodniej.

Wysoki komisarz ZSRR w Austrii Iljczew dał wyraz przekonaniu, że powyższe posunięcia radzieckich władz kontrolnych przyczynią się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.



#### PEKIN

28 kwietnia premier Czou En-laj opuści Djakartę. Na lotnisku żegnał go: premier Indonezji Sastroamidjojo, minister spraw zagranicznych Sunarjo, członkowie rządu indonezyjskiego i przedstawiciele dyplomatyki akredytowani w Djakarcie.

Przed odjazdem premier Czou En-laj złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Odbyłem z premierem rządu Indonezyjskiego rozmowę w sprawie dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Chinami i Indonezją oraz w sprawie zapewnienia pokoju. Na ten temat ogłoszono będzie komunikat. Uważam, że nasze rozmowy i wspólny komunikat, który będzie ogłoszony, całkowicie odpowiadają interesom obu naszych narodów, a jednocześnie stanowią poważny wkład do realizacji uchwał powziętych jednomyślnie na konferencji krajów Azji i Afryki.

#### PARYŻ

Jak podają agencje zachodnie, walki w Salgonie między wojskami Ngo Dinh Diema a oddziałami sekt religijnych rozgorzały z nową siłą. Kwatery główna wojsk rządowych została otoczona przez oddziały Binh Xuyen. Według danych z 29 bm., liczba zabitych i rannych przekroczyła tysiąc osób.

„Cesarz” Bao Dai polecił telegraficznie premierowi Ngo Dinh Diemowi przybyć do Cannes. Ngo Dinh Diem zwołał nadzwyczajne posiedzenie swego rządu, na którym postanowiono zignorować polecenie Bao Dai.

#### WIEDEŃ

Rząd austriacki ogłosił następujący komunikat:

Na konferencji ambasadorów, której obrady rozpoczynają się 2 maja 1955 roku, Austrię będą reprezentowali: minister spraw zagranicznych Leopold Figl, wiceminister spraw zagranicznych Bruno Kreisky oraz posłowie Joseph Schoener i Stephan Werosta.

#### HAGA

Prasa podaje, że senat holenderski (izba wyższa) ratyfikował 28 bm. układy paryskie 32 głosami przeciwko 1 głosom senatorów komunistycznych.

## Zwycięski Maj

(Dokończenie z 1 str.)

rowskiego Wehrmachtu, przeciwko imperialistom amerykańskim, którzy dają do rozpętania nowej wojny światowej.

Wiemy, że dzięki naszej sile, dzięki niezłomnemu sojuszowi ze Związkiem Radzieckim nigdy nie powróży się rok 1939, kiedy samotni i bezbronni, ulegliśmy przemocy hitlerowskiego agresora. Dziś, na straży naszej niepodległości stoi nie tylko nowoczesnie uzbrojone Wojsko Polskie, lecz potęga całego obozu pokoju. Dziś na straży naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, stoi również zaprzyjaźniona z nami Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoja walki o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy.

Manifestować będziemy dziś przeciwko amerykańskiej polityce podziału Europy na wrogie sobie obozy, o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który objąłby wszystkie bez wyjątku państwa europejskie. Manifestować będziemy naszą wolę walki o rozstrzygnięcie wszystkich spornych spraw w drodze rokowań.

Nie chcemy wojny. Nam, naszemu ustrojowi, naszemu budownictwu, naszej walce o dobrobyt i szczęście człowieka potrzebny jest pokój. Nie chcemy, aby to, co z takim trudem zbudowaliśmy, padło pastwą pożogi wojennej. Nie chcemy, aby nasze miasta zamieniły się w zgliszcza, aby śmierć i kalectwo stały się udziałem naszych dzieci, aby w niwecz obrócony został piękny dorobek naszego narodu. Dlatego zrobimy wszystko, aby udaremnić plany szaleńców, którzy chcieliby rozpętać wojnę atomową i wodorową. Dlatego nadal rozwijać będziemy potencjał gospodarczy naszego kraju, dlatego umacniać będziemy nadal przyjaźń łączącą naszą ojczyznę z innymi krajami obozu pokoju i socjalizmu. Dlatego z całej mocy powiemy dziś na manifestacji Pierwszomajowej: „ładamy zakazu produkcji i użycia broni atomowej, wodorowej i innych środków masowej zagłady.

Ponad 20 milionów Polaków podpisało Aneł Wiedeński. Te 20 milionów podpisów, to wyraz jedności i zwiastuje naszemu narodowi w walce o utrwalenie pokoju. To świadectwo rosnącej świadomości i dojrzałości politycznej naszego narodu.

Jasniej niż kiedykolwiek widzimy, jak bardzo układ sił na arenie międzynaro-

wej zmienił się i zmieniła na korzyść obozu pokoju. Mówią o tym dobitnie sukcesy osiągnięte przez oboz pokoju w ostatnich czasach. Oto dzięki wysiłkom Związku Radzieckiego otwierają się możliwości zawarcia traktatu państwowego z Austrią. Oto przedstawiciele 29 krajów Azji i Afryki, łączących ponad połowę ludzkości, wypowiedzieli się za zakazem broni termojądrowej, przeciwko kolonializmowi, za poszanowaniem suwerenności wszystkich narodów, za pokojowym współistnieniem państw o różnych ustrojach społecznych.

Kurczy się królestwo imperializmu, rozszerza się i wzrasta w siłę oboz broniący pokoju, sprawiedliwości, człowieczeństwa. Jest sprawą honoru każdego z nas, aby wkład naszego narodu w walkę o pokój, o triumf porozumienia i współpracy międzynarodowej rósł z każdym dnem. Jest sprawą honoru każdego z nas, by robotnicy Anglii i Francji, Niemiec zachodnich i Włoch, widzieli w Polsce Ludowej coraz silniejszego sprzymierzeńca. Aby Polska „szturmowa brygada” spełniła swój obowiązek międzynarodowej solidarności wobec wszystkich walczących o nowy, sprawiedliwy ustroj, o niepodległość narodową, o dobrobyt i szczęście człowieka, o pokój.

Dziś, w dniu Święta Majowego, ślimy gorące, serdeczne pozdrowienia naszym braciom radzieckim — budowniczym komunizmu. Ślimy nasze gorące pozdrowienia wielkiemu narodowi chińskiemu, naszym przyjacielom z krajów demokracji ludowej i NRD, ludziom pracy demokratycznego Wietnamu i Ludowej Korei. Ślimy braterskie pozdrowienia wszystkim ludziom pracy w krajach kapitalistycznych walczącym przeciw wyzyskowi, przeciw wojnie, o utrwalenie pokoju.

Powieść dziś będą nad naszymi głowami czerwone i białoczerwone sztandary — symbol nierozdzielnej jedności, patriotyzmu i internacjonalizmu, symbol zwiastujący całego narodu, walczącego o socjalizm pod przewodnictwem robotniczej klasy robotniczej i jej chwalebny okrzyk partii. Pod sztandarami jedności narodu pójdziemy do dalszych zwycięstw w walce o wzrost potęgi gospodarczej i obronnej kraju, o podniesienie dobrobytu i kultury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



# Pod I-majowym sztandarem do nowych walk i zwycięstw

Tegoroczne święto 1 Maja dla nas szczególnie uroczysty charakter. Po raz dziesiąty obchodzimy je na wyzwolonej, złaczonej na zawsze z Macierzą Ziemi Koszalińskiej. Po raz dziesiąty obchodzimy je w Polsce Ludowej, w której lud pracujący ujął władzę w swe ręce i pod przewodem swej partii buduje nowe, lepsze życie.

To wszystko skłania nas dzisiaj do spojrzania wstecz na miniony okres walk i pracy — pozwala też jaśniej i wyraźniej dostrzec i ocenić zadania i perspektywy dnia jutrzejszego.

Krocząc dziś w radosnym i zwycięskim I-majowym pochodzie, nie zapominamy o czasach walki z wyzyskiem i uciskiem, nie zapominamy o towarzyszach, których ofiarna walka i trud legły u podstaw naszych obecnych zwycięstw. Bliskie i drogie są nam tradycje walk rewolucyjnych minionego okresu. Z czcią i miłością wymawiamy dziś nazwiska Ludwika Waryńskiego i jego współtowarzyszy — twórców pierwszej rewolucyjnej partii — Proletariatu — Dzierżyńskiego — Marchlewskiego, Róży Luksenburg i wielu innych bojowników SDKPiL, bohaterów walki na barykadach rewolucji 1905 roku, którzy cementowali jedność proletariatu polskiego z rosyjskim.

W Polsce lat międzywojennych, uciskanej przez rządy burżuazyjno-obszarnicze, nieprzejednaną walkę o wyzwolenie mas pracujących podjęła wyrosła z krwi klasy robotniczej i z najlepszych dążeń ludu polskiego Komunistyczna Partia Polski. KPP nieustannie i niezmordowanie walczyła o interesy ludu pracującego, ze wszystkich sił przeciwstawiała się wzrastającej groźbie faszyzmu, głosiła hasła solidarności międzynarodowej i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Każdego roku w dzień 1 Maja polskie masy pracujące coraz potężniej i liczniej manifestowały pod hasłami KPP, coraz mocniej zwierzały się wokół tej jedynej, prawdziwie pro-

letariackiej, rewolucyjnej partii.

Kiedy zaś w wyniku zdradzieckiej polityki burżuazji zapadła nad Polską noc hitlerowskiej okupacji, komuniści polscy, wierni uczniowie Lenina i Stalina — Marcełi Nowotko, Paweł Finder, Bolesław Bierut i ich towarzysze broni zbudowali Polską Partię Robotniczą, która wysoko wzniosła sztandar walki o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i jarzma kapitalistycznego — obszarniczego.

Tą walką wspomogliśmy w bojach bohaterów Armii Radzieckiej, dzięki której uzyskaliśmy upragnioną wolność, mogliśmy uwolnić się od przemocy kapitalistów i obszarników.

Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jest spadkobierczynią najlepszych tradycji ubiegłych pokoleń rewolucjonistów.

Na tych pięknych tradycjach walk o wolność i postęp, z całą gorliwością powinniśmy wychowywać naszą koszalińską organizację partyjną, jak najtroskliwiej wydobywać i ukazywać przykłady bohaterstwa, poświęcenia i ofiarności komunistów — organizatorów walk rewolucyjnych i wpaść je w umysły i serca naszych młodszych towarzyszy.

One są dla nas nieprzebranym źródłem, z którego czerpiemy hart, żarliwość i siły do dalszej walki o pokój, socjalizm, o szczęście człowieka pracy.

W ciągu 10 lat wysiłków na wyzwolonej Ziemi Koszalińskiej partia nasza ma niemałe osiągnięcia. Nie ostygły jeszcze wojenne pogorzeliska, a już pierwsze organizowane przez partię ekipy ruszyły na Ziemię Koszalińską. Zabezpieczyły porzucone obiekty, zorganizowały ruch osiedleńczy, zagospodarowywały miasta i wsie.

Od pierwszych dni wyzwolenia partia nasza — terenowe organizacje partyjne na wsi i w mieście podjęły trud walki o realizację naszych zadań politycznych i gospodarczych. Z gruzów i zniszczeń dźwignięto około 500 zakładów przemy-

## Józef Rygliszyn I sekretarz KW PZPR w Koszalinie

słowych, zagospodarowano naszą wieś koszalińską, w miejscach obszarniczych majątków zorganizowano przeszło 800 PGR-ów. Partia nasza podjęła trud wskazywania chłopom pracującym jedynej słusznej drogi podniesienia naszego rolnictwa, likwidacji wyzysku i zacołania wsi — drogi kolektywizacji gospodarki chłopskiej. W ciężkiej walce klasowej powstało w naszym województwie 600 spółdzielni produkcyjnych. Te wszystkie osiągnięcia możemy dziś ponieść śmiało w naszym dziesiątym I-majowym pochodzie. Są one trwałym dorobkiem naszej partii, naszym mas pracujących. Pełni radosnej dumy z tego, czego zdołaliśmy już dokonać, tym śmiało musimy spojrzeć z perspektywą przed siebie i nakreślić sobie dalsze zadania dla szybszego rozwoju naszego województwa, dla większego wkładu w umocnienie sił gospodarczych i obronnych na szczeblu ojczymym, ważnego ogniwia walki o pokój.

III Plenum KC postawiło przed całą partią sprawę pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego, wzmocnienia tętna naszej pracy ideowo-wychowawczej, ostrej walki z biurokratyzmem, formalizmem, nieuczulością wobec błędów i wynaturzeń.

Wskazane przez III Plenum braki były również udziałem naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej, jej poszczególne ognie i instancje. Po III Plenum podjęliśmy już pewien wysiłek w kierunku zlikwidowania ujawnionych błędów i braków, dla lepszego zabezpieczenia kierownictwa partyjnego w całokształcie walki o realizację zadań produkcyjnych. Jednak dziś, w dzień robotniczego święta, kiedy podsumowujemy wyniki przebytej drogi — powinniśmy podjąć mocniejszy wysiłek, by uczynić dalszy krok w celu podniesienia ideowej atmosfery w na-

szych organizacjach na wsi i w mieście, wychowywania naszych członków partii w duchu tych wszystkich wzniosłych ideałów, które partia nasza wysuwa na czoło swych zadań: głębokiej troski o coraz wazechstronniejsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzkiej pracy w mieście i na wsi, o wzrost stopy życiowej robotników, pracujących chłopów i inteligencji, o stopniowe wykarczowanie wszelkich pozostałości dawnego ustroju wyzysku i ucisku, zacołania i ciemnoty, o pełne zwycięstwo socjalizmu.

Wychowując w takim duchu członków naszej partii, porywając do realizacji tych zadań szerokie masy bezpartyjnych, mobilizować będziemy wszystkich do wykonania zadań gospodarczych, od realizacji których uzależniony jest wzrost naszej stopy życiowej.

Najbliższym kierunkiem w gospodarce naszego województwa jest problem rolnictwa. W trosce o zabezpieczenie stałego wzrostu wydajności naszych pól, potrzebna jest wzmocniona troska o utrzymanie należytej struktury gleby, drogą stosowania należytych zabiegów agrotechnicznych ze szczególnym uwzględnieniem upraw motylkowych i nawożenia obornikiem.

Jednym z najważniejszych ogniw naszego rolnictwa jest hodowla. Dlatego też sprawie rozwoju hodowli poświęcamy tyle uwagi. Mimo stopniowego wzrostu hodowli i stopniowej poprawy na tym odcinku, nie które instytucje gospodarcze, i nie...rzy towarzysze wciąż jeszcze nie widzą perspektyw dalszego wzrostu gospodarstwa hodowlanej, nie potrafią stworzyć realnego planu orga-

nizacyjnego i zabezpieczenia szybszego rozwoju hodowli.

Ukazanie więc z całą wyrazistością naszym odpowiedziałnym działaczom partyjnym, państwowym i gospodarczym faktu, że rozwój hodowli to ogromnie ważne ogniwo warunkujące w dużej mierze rozwój całego rolnictwa poprzez poprawę struktury gleby, a więc i wzrost plonu z każdego hektara, to poważne zadanie dla naszych organizacji i instancji partyjnych — dla każdego członka partii.

Rozwój hodowli uzależniony jest od stworzenia odpowiedniej bazy paszowej. Trzeba stwierdzić, że mamy wszelkie warunki, aby bazę taką stworzyć. Potrzebne nam tylko jest między innymi szersze i śmielsze niż dotąd uprawianie roślin pastewnych a przede wszystkim wysokowydajnej, a nie docenianej u nas kukurydzy oraz roślin motylkowych, których uprawa pozwala również na poważne wzbogacenie struktury naszej gleby.

Wielką rezerwą bazy paszowej są łąki i pastwiska, które wymagają lepszego zagospodarowania, lepszej pielęgnacji. A na tym odcinku mamy jeszcze poważne zaniedbania. Dlatego też nasze organizacje partyjne muszą uczynić większy wysiłek, aby porwać do walki o zagospodarowanie łąk i pastwisk jak najszerszym frontem nasze wszystkie siły.

Wzrost hodowli pozwoli nam lepiej zasilać glebę nawozami naturalnymi, pozwoli na osiągnięcie wyższych plonów z ha. Śmiało stosowanie nowoczesnych metod agrotechnicznych, śmiało wprowadzanie nowych, wysokowydajnych upraw pozwoli dźwignąć całe nasze rolnictwo na wyższy poziom.

Nie wolno nam przy tym ani na chwilę zaprzestawać

walki o dalszy wzrost spółdzielczości produkcyjnej. Polityczne i gospodarcze umacnianie spółdzielni, budowanie nowych gospodarstw kolektywnych to jedyna droga, która zapewni dalszy szybki rozwój naszego rolnictwa.

W tych naszych wysiłkach dla podniesienia produkcji rolnej, musimy z całą ostrością widzieć potrzebę walki o obniżkę kosztów własnych, walki z rozrzutnością i marnotrawstwem. Zbyt wiele było u nas przejawów marnotrawstwa i niszczenia mienia społecznego w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, nie dostateczna była troska o obniżkę kosztów własnych w przemyśle, zwłaszcza w zakładach przemysłu terenowego. Zbyt wysoko kształtują się koszty własne spółdzielczości pracy, zbyt drogie jest jeszcze nasze budownictwo. Dlatego sprawa kształtowania się kosztów własnych, sprawa oszczędności stoją z całą mocą w całej gospodarce przed nami do realizacji.

Stawiając te sprawy przed załogami, mobilizując masy pracujące do wzmoczonego wysiłku nad ich realizacją, nasze organizacje partyjne przyczynić się będą do wypełniania podstawowych założeń partii umacniania siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny, podnoszenia na wciąż wyższy poziom stopy życiowej najszerszych mas pracujących.

Niech 1-majowe święto święto naszych zwycięstw, dumy i radości będzie jednocześnie dniem partyjnego obrachunku naszych sił w mobilizacji do wykonania najważniejszych zadań, tak abyśmy jeszcze mocniej i lepiej jak dotąd realizować mogli wypisane na pierwszomajowych transparentach hasła walki o pokój, lepszą przyszłość i socjalizm.

**W**YSTRZELILI w niebo sztandary. Kwitną czerwienią i błękitem, dodają ziemi skrzydeł, trzepocą nad światem jak pi-cassowskie gołębie. — Wstał Pierwszy Maj! Sztandary ploną stołcem i uśmiechem, weselem ludzkiego trudu. Sztandary kłaniają się ludziom — ludzie salutują sztandarom. — Niech się święci Pierwszy Maj!

Z fabryk i hut, z głębi podziemnych sztolni, z żelaznych kolejowych szlaków, ze świeżo zoranego pola, z morskich dalekich przestrzeni wylęgają na ulice miast i miasteczek, na zielone place wioski ludzie radośni i wzruszeni, ludzie dumni, ludzie o sercach gorących jak żar fabrycznych pieców. Wychodzą do triumfalnego pochodu!

**P**IERWSZY majowy pochód płynął ulicami Koszalina, drogami koszalińskich wsi również 10 lat temu — w 1945 roku. Na kraj rozlegało się wtedy wołanie poety:

„Na północy jest zwalony dom,  
będzie — wolność, prawo i praca.  
Czas ująć w dłonie plug, pióro i łom,  
czas dom budować, czas wować...”

Zastaliśmy w „zwalonym domu”, na zrujnowanej Koszalińskiej Ziemi 15 tysięcy hektarów zatopionych łąk, 7 tysięcy zniszczonych gospodarstw, nie uprawiane, porośnięte chwastami ziemie. W miastach leżało w gruzach 300 zakładów przemysłowych i ponad 10 tysięcy budynków mieszkalnych. Zastaliśmy zburzone węzły i mosty kolejowe, zaniebdane od lat porty w Kołobrzegu, Uście i Darłowie. Pierwszy majowy pochód natchnął nas wolą walki ze zniszczeniem, nieustępliwą wolą zagospodarowania odzyskanej Ziemi. Powtarzaliśmy za poetą:

„...Zaprządziemy w piastowy plug  
konie pędzone natęga.  
Ziemia dla chłopal Nie będzie slug.  
Równości! Oświat! Traktor!...”

I oto dzisiaj, po dziesięciu latach pochodu — naszemu towarzyszą dymy, unoszące się z

## W pierwszomajowym POCHODZIE

komarów, gręka mu syreny odbudowanych fabryk: Sianowskiej Fabryki Zapalek, Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku, fabryk mebli w Słupsku i w Koszalinie, fabryk włókienniczych, rozszarni, tartaków, cegielni, dziesiątków innych zakładów przemysłowych. Dzisiaj w pochodzie majowym pójdą obok robotników fabrycznych robotnicy rolni z ponad 800 PGR-ów, pójdą chłopcy-spółdzielcy z około 600 spółdzielni produkcyjnych. Rozjaśni pochód i rozśpiewa 96 tysięcy dzieci i młodzieży szkół podstawowych, średnich i zawodowych.

Dziesiąt lat temu były tylko hasła. I twarzą wola ich urzeczywistnienia. Dziś w miejsce dawnych hasel — 1100 traktorów, ponad 220 kombajnów, 115 tysięcy hektarów odłogów zamienionych na uprawne pola, 10 powiatowych Domów Kultury, około 400 świetlic gromadzkich, 53 kina wiejskie, biblioteki wiejskie i wiejskie Ośrodki Zdrowia. Oto zapowiadana **RÓWNOŚĆ — OSWIATA — TRAKTOR**.

**P**OETA śpiewa:  
„Ludowa Polsko, piękna, nowa,  
nad tobą szumi pieśń majowa,  
socjalistyczna pieśń radosna,  
rewolucyjna, tak jak wiosna,  
jej czerwień wspólna, jak sztandary,  
śpiewa ją Moskwa, śpiewa Paryż,  
śpiewać ją będzie kula ziemską  
w ten dzień majowy, dzień zwycięstwa...”

Zwycięstwo nie przychodzi łatwo. W Moskwie, w Warszawie, w Pradze, w Budapeszcie triumfuje co roku w blasku 1 Maja. — W Paryżu,

nowska, Lech Mecner i Witold Białek. Radosny, jak co roku, triumfalny jak co roku szkuje się nam pochód pierwszomajowy. W pochodzie transparenty, proporce, traktory...

„...za traktorami plug lub siewnik  
i ludzie śpiewni, ludzie pewni,  
że starzy chleba powszedniego  
w Ojczyźnie naszej dla każdego...”

**W**SRÓD cyfr, które poniesiemy na transparentach majowej manifestacji jedna świadczy szczególnie o międzynarodowej solidarności ludu pracującego naszej Ziemi. O solidarności przeciwko wojnie i atomowemu bombom. Tak oto winna być ta cyfra zapisana w pochodzie:

— W pierwszym dniu Ogólnonarodowego Placu Biscytu Pokoju — kartki z Apellem Wiedeńskim podpisało 230.355 obywateli województwa koszalińskiego.

Helena Tejchman z PGR Kzewo, na odwrocie niebieskiej karteczki z gołębem dopisała słowa:

„Pragnę całą siłą pokoju. Niech żyje pokój! Precz z bronią atomową i wodorową!”

Helena Tejchman dopisała słowa gorącego, ludzkiego protestu. Protest ten dźwięczy dzisiaj w naszych bojowych szeregach, wybuch w pieśniach i w okrzykach.

„Pokój, pokój, pokój narodom,  
braterstwo dla wszystkich ras,  
w przyszłość — pierwszomajowym pochodem,  
wyżej sztandarów las!”

...Sztandary strzelają w górę jak raka. Wznoszą się nad miastami, nad kontynentami. Głoszą pieśń siły, pieśń zwycięstwa.

JERZY KARPINSKI

wiersze

WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO





Stanisław Lenin — „STRAJK”

Pieśń rewolucyjna podobnie, jak czerwony sztandar, to nieodłączny towarzysz walki klasy robotniczej. Rozlegała się na demonstracjach, na barykadach, w więzieniach, na pogrzebach poległych towarzyszy. Mówiła o radości i cierpieniach, wyrażała marzenia o lepszej przyszłości. Rozbrzmiewała potężnie i groźnie na ulicach miast w dniu 1 Maja.

Popatrzmy na słynny obraz Stanisława Lenina — „Strajk”. Ludzie, którym nie pozostało nic do stracenia prócz kajdan,

wyrażają swą wolę walki aż do zwycięstwa. Pieśń, którą intonuje jeden z robotników, jednoczy ich, dodaje im siły i ducha w ich sprawiedliwej walce. Spoglądając na ten obraz słyszymy echa hymnu robotniczego: Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew

Nasz sztandar płynię ponad trony, Niesie on zemsty grom, ludu gniew, Przyszłości rzucając siew. A kolor jego jest czerwony, Bo na nim robotnicza krew! Bo na nim robotnicza krew!

# Dalej więc, wzniesmy śpiew...

Robotnicy stworzyli wiele pięknych bojowych pieśni rewolucyjnych. Każdy niemal kraj ma swoje pieśni. Najbardziej z nich stały się pieśniami międzynarodowego proletariatu. Przede wszystkim „Międzynarodówka” — wielka pieśń rewolucji.

Polska klasa robotnicza również wniosła do skarbicy międzynarodowej poezji proletariackiej swój wkład — dwie pieśni — „Czerwony Sztandar” i „Warszawiankę”.

Krótko o dziejach tych pieśni.

Ich pojawienie się związane jest z walką pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat” w osiemdziesiątych latach XIX wieku. „Czerwony Sztandar”, napisany w 1881 roku przez poetę Bolesława Czerwińskiego już w następnym roku znalazł się w pierwszym polskim zbiorze pieśni socjalistycznych, wydany w Warszawie przez wydawnictwo polskiej emigracji socjalistycznej w Szwajcarii. Uważano, że „Czerwony Sztandar” jest przeróbką francuskiej pieśni komunardów z 1871 r. — „Drapeau Rouge”. Jest to jednak nieścisłe. Porównanie „Drapeau Rouge” i „Czerwonego Sztandaru” wykazuje, że tekst pieśni Czerwińskiego jest utworem oryginalnym, napisanym dla potrzeb walki polskiej klasy robotniczej. Z „Drapeau Rouge” zapożyczył Czerwiński jedynie refren, który uległ pewnym zmianom, nabrał charakteru bardziej bojowego.

Również melodia „Czerwonego Sztandaru” nie jest melodią pieśni komunardów paryskich. Akta procesu 26 socjalistów lwowskich z 1883 r. stwierdzają, że ułożył ją jeden z socjalistów lwowskich — Jan Kozakiewicz, który przyznał się do skomponowania melodii „Czer-

wonego Sztandaru”, tej „nadmierzająco podburzającej pieśni” — (akta Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie sygn. ST. Gr. Kr. 188).

„Warszawiankę” napisał w 1883 roku socjalista warszawski, Wacław Święcicki. Melodia i refren zapożyczone zostały ze słynnego „Marszu Żuławów” — pieśni powstańczej z 1863 roku. „Warszawianka”, jako programowa pieśń partii „Proletariat”, ukazała się w pierwszym numerze pisma „Proletariat”, 15 września 1883 r. Sam Ludwik Waryński i najbliżsi jego towarzysze rozpowszechniali ją wśród robotników.

Obte pieśni rewolucyjne szybko

robotnicy masowo śpiewali je podczas demonstracji.

Kiedy polscy poeci socjalistyczni przekazywali swe pieśni klasie robotniczej, nie spodziewali się, że tak zaszczytne miejsce przeznaczy historia tym utworom. Nie wiedzieli, że pieśni ich triumfalnym pochodem przejdą po całym świecie i głęboko zapadną w serca milionów proletariuszy w wielu krajach. W Rosji, Niemczech, Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech, nawet w dalekiej Korei, robotnicy w różnych językach śpiewają polskie pieśni rewolucyjne.

Stare polskie pieśni rewolucyjne chlubnie zapisały się w dziejach walk o wyzwolenie na-

kapitalistycznych rozbrzmiewają one nadal z wciąż wzrastającą siłą, nadal jednoczą ludzi pracy do walki o lepsze życie, pomagają im wytrwać w ciężkich zmaganiach. Roztaczają przed nimi perspektywę bliskiego zwycięstwa, triumfu ideałów Marksa-Lonina.

Precz z tyranami,  
precz z zdziercami!  
Niech zginie stary, podły świat!  
My nowe życie stworzymy sami  
I nowy zaprowadzim ład!

Wraz z hymnem międzynarodowego proletariatu — „Międzynarodówka” polskie pieśni robotnicze przyległy do arsenału walki wielu narodów pomagają zaszczepiać masom idea socjalizmu i w codziennej walce językiem poezji głoszą wielkie hasła bojowe Marksa-Engelsa:

## НИ-АНОЕ ВИАМЯ

(Польская рабочая песня «Czerwony sztandar»)

Слезами залит мир безбрежный,  
Вся наша жизнь — тяжелый труд.  
Но день наступит неизбежный,  
Неумолимо грозный суд!

Лейся вдали, наш напев! Мчась кругом!  
Над миром знамя наше реет  
И несет клич борьбы, мести гром.  
Семя грядущего сеет.  
Оно горит и ярко рдеет,  
То наша кровь горит огнем,  
То кровь работников на нем.

Пусть слуги тьмы хотят насильно  
Связать разорванную сеть,  
Слепое зло падет бесильно,  
Добро не может умереть.

Лейся вдали, наш напев! Мчась кругом!  
Над миром знамя наше реет  
И несет клич борьбы, мести гром.  
Семя грядущего сеет.  
Оно горит и ярко рдеет,  
То наша кровь горит огнем,  
То кровь работников на нем.

ko zdobyli sobie prawo obywatelstwa w polskim ruchu robotniczym, już w końcu XIX w.

rodów, które zrzuciły jarzmo kapitalizmu i przystąpiły do budowy nowego życia. W krajach

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”  
JOZEF KOZŁOWSKI

## 18. Die rote Fahne.

Des Volkes Blut verströmt in Bächen  
Und bitter Tränen rinnen dran.  
Doch kommt der Tag, da wir uns rächen!  
Dann werden wir die Richter sein!  
Summt an den Gesang! Nun wohnt  
Die Fahne trägt des Volkes Groll  
Die Zwingburgen walt himmelan  
Der Feindes Morgenrot bricht an.  
Der rote Tag, das wir entrollen,  
Nicht doch des Volkes Blut daran!

Wohl kauft ihr Deutschlich Aosters Schergen  
Vergeltich das zertrübt e Seil.  
Das Schicksal fault in dem pfeilen Sägen.  
Das Gute siegt, der Welt zum Heil!  
Summt an usw.

Tud euch, den Henkern, den Arbeitern!  
Die alte Niedertracht zerfällt.  
Wir plüßen um den alten Hades  
Und bauen eine neue Welt!  
Stimmt an usw.

Auf, Brüder, scharet euch zum Herd!  
Die Revut vom gleichen Geist durchweicht  
Wo ist die Macht, die einem Meere,  
Die überer Sturmhut widersteht?  
Stimmt an usw.

Polnische Arbeiter-Marschlied, übersezt von Rosa Luxemburg

Jeszcze w długi czas potem pokładali się ze śmiechu, przy pominięciu sobie tę przygodę. Lecz jednocześnie — co tu udawać — aż im się nogi uginały ze strachu na samą myśl o tym, w jakich to znaleźli się wtedy opałach. Mieli pietra dopiero teraz, kiedy mogli już na to gwizdać. Komisariat był przecież tuż, tuż, za rogiem ulicy. Zaledwie sto, sto pięćdziesiąt metrów i „menta” doprowadziłby ich tam z dowodami, ze wszystkimi. Ignac, na dobielek, był już kiedyś notowany. I to, zdaje się, nieraz.

Ale kto mógł przewidzieć, że policja drzemie sobie na stojąco akurat w tej bramie?

W gruncie rzeczy było to za jęcie dla pionierów, a nie dla nich. Cóż z tego? Robota wśród młodocianych w ich dzielnicy „leżała” i komórka nie miała znów tak bardzo kim się wyręczyć. A odczyt przedmówcy musiał ktoś przecież rozkładać!

Sekretarzem plątki była Magda. Przyniosła na zebranie materiał i polecenie dzielnicowy. Jacek i Ignac zgłosili się sami.

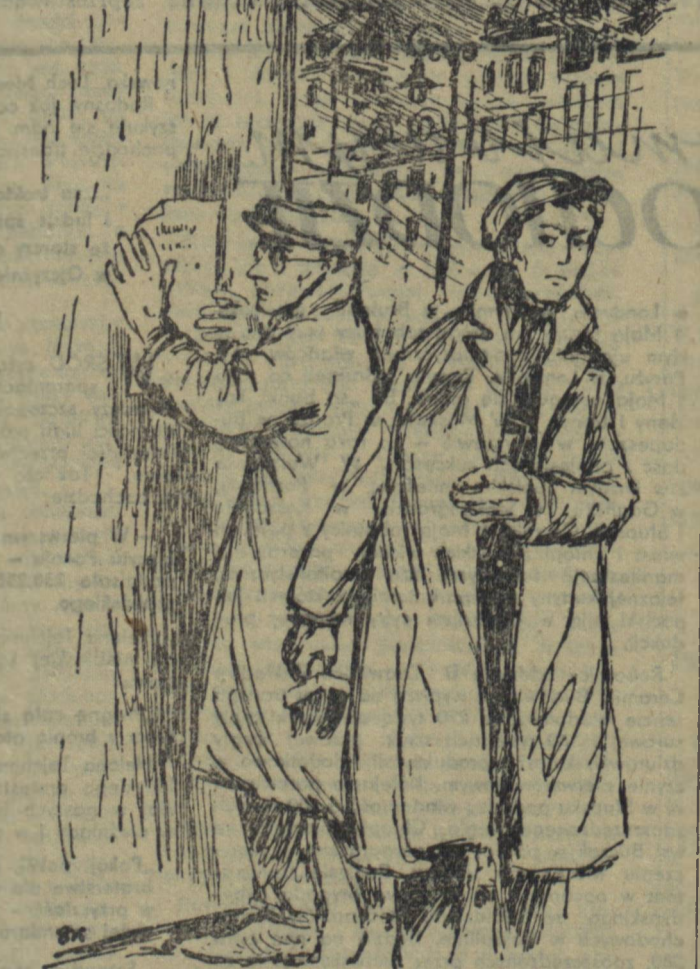
Pogoda na taką wyprawę wydarzyła się niezła. Noc była ciemna, ulice puste, ciepła kwietyńowy, ciepły deszczyk. Łazili więc i plakowali. Pozybili się już blisko północy, kiedy Ignac dobywał z za pazuchy i z innych zakamarków swego gumowego płaszczka. Jacek niósł kubek z klejem i pod pachą, owinięty w szmatę, spory pędzel, jakim posługują się malarze po kowali. Klej był ze świeżo zrobionej maki kartoflanej, zaprawiony dla większej mocy introligatorską dekstryną. Klej li najchętniej na siupach i parawanach reklamowych. Sasiadzi two bowiem z legalnymi afiszami dawali odezwoom szansę na dłuższe przetrwanie. Nie gardzili jednak i zwykłym murem, a nawet pnem drzewa na skwerze, czy latarnią.

Przemierzali już kilka ulic. Najpierw ulicę Kochanowskiego i jej bocznice; Wincentego Pola, Zamojskiego. Znali tu każdy dom, każdą płytę chodnika. Niejedną parę ze-

łówek zdarł im ten kawał lwowskiego bruku. To była przecie ich dzielnica.

Było już na pewno po dwunastej, kiedy znaleźli się na rogu Głowackiego. Od strony placu Bernardyńskiego zbliżało się jakieś hałaśliwe towarzystwo. Niedaleko ciemniała głęboka wnęką bramy. Ignac wciągnął tam Jacka. Przyczaili się. Niebawem gwar zaczął cichnąć. Mieli już wyjść, kiedy zneśli ich kawał gładkiego

knął, przyklepał... gdy nagle za szurgotano z tyłu i coś ciężkie go spadło im na kark! Zgięto ich wół, aż przysiedli. Jacek



szarpnął się w bok, ale dostał w łeb, aż go zatkało, aż się zakolysał. Między nimi młotał się barczysty policjant. — Mam was... cholery! Marsz na komisariat! Marsz!

## LEON PASTERNAK

# Kubek\*)

Wypchnął Ignaca kopniakiem na ulicę, grzmotnął Jacka po grzbiecie i wyrwał z futerału pistolet.

— Naprzód! Naprzód... w prawo!

Chciał jeszcze zerwać odezwe, ale zdolał wydrzeć tylko strzęp, bo klej chwycił już mocno. Pognał ich.

Szeli z nimi syjąc groźbami, wymachując pistoletem. Gęba mu się od przekleństw nie zamykała. Jacek kroczyl po prawej, tuż pod ścianami kamienic, Ignac po lewej stronie chodnika, przy samym krajeźniku. Płatały mu się nogi, co krok się potykał, w dłoni trzymał stłuczone okulary, bez których mało co widział, nawet w dzień. Właściwie nie szedł, lecz leciał wprzód, przebiegając śmieślnie rękami. Kiedy mijali latarnię, Jacek zerknął mu w twarz i dojrzał jego oczy, krótkowzroczne, jak by przerażone, z nieprzytomnie mrugającymi powiekami. Zgubił widać w bramie czapkę. Kędzierzawa czupryna i twarz mokre były od deszczu. Gruby, kartoflany nos kurczył się co chwila i marszczył się jak u mopsa.

Bramy są zamknięte i o nagłym uskokoceniu gdzieś w bok mowy nie ma. Gdyby jeszcze nie ten pistolet za plecami, to można by ewentualnie zaryzykować, ale w tej sytuacji — szkoda marzyć. Nie ma co — wpadli po frajersku. Pędził ich przed sobą jak dwa barany.

Zaraz będzie plac Ołowy, a potem Podwale. A stamtąd niedaleko już do komisariatu. Od natłoku beznadnych myśli — kompletny zamęt w głowie i pustka. Dookoła żywego ducha. Kark jakis drętwy, nogi w kolanach miękkie, osłabłe.

Ignac omal się nie przewraca. Schyla się teraz i poprawia coś przy pantoflu. Wi-

doznie rozwiązało się sznurkowo (później okazało się, że naprawdę pękło mu sznurko wadło i że ledwie nie zgubił wtey pantofla).

Policjant dopada swej ofiary, kopie ją, popycha obcasem.

— Marsz, marsz! Ja ci pokażę... Ty!...

Wtedy, w ciągu sekundy, staje się coś takiego, z czego Jacek właściwie nigdy już próżniej nie może zdać sobie sprawy. Nie pojmuje po prostu, co go do tego natchnęło, jak mu to wpadło do głowy?

Jeden zamaszty ruch prawego ramienia. Półkolisty, lekki, jakże precyzyjny i celny! Gdyby był zamierzony, obmyślony — nigdy by oczywiście się nie udał, bo wymagałby zręczności artysty-zonglera!

I kubek, pełny prawie kubek kleju, nie uroniwszy prawie po drodze ni kropki, lądował zgrabnym ruchem na głowie prześladowcy, obsuwając mu

Słychać zduszony charkot, bulgot, rzeźenie. Jacek i Ignac stoją bez ruchu, rozdziawili usta i widzą, jak wokół miejsca, gdzie powinna znajdować się szyja granatowego manekina, tworzy się gęsta, brunatna kryza. Ścieka już po piasku.

Trach... Trach!... — instynktownie naciskany cyngiel robi swoje, gdzieś tam syple się tynek i szkło. Trach! Trach! Aż się kończy zapas kul w magazynku. „Menta” podryguje wleż, jak kukła w szopce. Objęta się o latarnię, o mury.

Jacek przytomnieje. Chwyta za rękę Ignaca i pędzi. Był dalej, było dalej stąd! Raptem wpada mu na myśl, że policjant nawet gwizdka wsadzić do pyska nie może. Jacek gna co sił i aż go w brzuchu rwie ze śmiechu.

Tym razem udało się. Ba, mieli wówczas nie tylko szczęście, ale i po dwadzie-



się aż za uszy. Jacek podbiega jeszcze bliżej i jednym uderzeniem pięści wbija go do końca. Kubek pasuje „jak ulań”, jakby obstalowany był na miarę.

Policjant wyrzuca ręce w górę i kreśli się w kółko.

cia lat w swoich chyżych nogach.

\*) Fragment opowiadania „Gorące życie” z tomu opowiadań Leo na Pasternaka „Dzień zapłaty”, który ukazał się w nakładem wydawnictwa MON.



# ... a kolor jego jest czerwony...

## W jednym szeregu

Dawniej, w dniu 1 Maja...

**S**TEFAN Dynowski i Władysław Rybakowski z Tuchomia siedzą u przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej od dobrych kilkunastu minut. Tak się jakoś zagadało o gospodarskich kłopotach. Trudno im teraz z paszą. Łąki ledwie zaczynają zieleń. Padło w rozmowie słowo: kukurydza. Nowa roślina. Nikt jej tu jeszcze nie uprawiał. Przewodniczący Prezydium, Jan Kiedrowski, wylicza zalety kukurydzianych upraw. — Warto spróbować — zastanawiają się — będzie więcej paszy...

Kiedrowski umie doradzić i przekonać. Zawsze znajduje czas na rozmowę z chłopami. A przecież w jego myślach krzyżują się codziennie dziesiątki gromadzkich, państwowych spraw. Ten siewający, lekko pochylony człowiek, któremu zaufali mieszkańcy Tuchomia, mocno tkwi w dzisiejszym dniu gromady. Na codzień nigdy nie mówi o tym, że tak bardzo zespólny jest z przeszłością.

Przeżył wiele lat zatarły w pamięci niejedno wspomnienie. Ale co roku, kiedy zbliża się 1 Maja, odżywiają dawne dni. Po raz pierwszy obchodzili ten dzień mając lat dwadzieścia. Siedzieli w pierwszomajowym pochodzie hamburskich robotników. Po prostu dołączył się do ludzi, z którymi pracował w cegielni. W tych czasach dopiero zaczynał poznawać smak prawdy. Ale już wiedział, że we wszystkich miastach świata kroczą w takich pochodach ludzie biali, czarni i żółci.

Kiedy w kilka lat później, zwolniony z cegielni, musiał wracać do rodzinnego Tuchomia, święcił pierwszomajowy dzień z własnego, głębokiego przekonania. Wrócił z legitymacją KPD.

Trudno dziś przypomnieć do kładnie wszystkie majowe święta. Ale jedno szczególnie utkwiło w pamięci. Był rok 1932, Ostatek pierwszomajowy pochód stał się czerwonym sztandarem pod sztandarem KPD. Za rok Hitler miał ogłosić niemieckie „święto pracy” — pierwszy dzień w swastykę.

1 Maja 1932 roku wszystkim drogami ciągnęli ludzie do Bytowa. Szli pieszo, jechali rowami. Po dwudziestu trzech latach pamięta się i ciepło i zieleń tego dnia.

Kiedrowski siedzi z Paulem Trabantem. Trabant — to Niemiec. A bliższy był Kiedrowskiemu niż taki Alojzy Łącki z sąsiedniej wsi Trzebiatki, mój mówiący po polsku. Bo Łącki związany z ludźmi Stahlhelmu, dał się złapać na lep faszyzmu i walczył w propagandzie. Zdradził uczciwych chłopów i zdradził swój naród.

**S**ŁOŃCE grzało jak zwykle w maju. Na chodnikach bawili się dzieci. Kiedrowski i Trabant szli środkiem ulicy powoli i spokojnie, chociaż obaj odczuwali dręczący niepokój, czy ktoś nie zakłóci spokojnego dnia. Znali zbyt dobrze rozwydrzonych bojówkarzy Stahlhelmu. Ale ci, którzy torowali drogę fuchrerowi, nie mieli odwagi wystąpić.

Pochód uformował się przy moście i zmierzano w kierunku tzw. Strzelnicy (koło obecnego szpitala), gdzie miała się odbyć główna uroczystość. Kilku policjantów usiłowało bez skutku odciąć czoło pochodu. Tłum był zwarty. Każdy miał „poczucie łokcia”. Tuż obok miało się przyjąć: Jan Kiedrowski, Paul Trabant, Hans Grubisch,

Niezabyszewa... Hans nie był wcale komunistą. A przecież siedzi ramieniem przy ramieniu z członkami KPD. I czuł się dumny, że istnieje nie, która łączy go z takimi ludźmi jak Kiedrowski i Trabant.

Na „Strzelnicy” przemawiał Heinrich Wolf, bytowski kowal, bytowski działacz KPD.

— Kto był wtedy z nami? — przypomina Jan Kiedrowski. — Augustyn Wnuk-Lipiński z Rekowa, Franciszek Kiedrowski z Piaszna... Oni chyba też pamiętają.

**A**UGUSTYN Wnuk-Lipiński pamięta. W 32-gim miał już za sobą dziewięcioletni staż partyjny. Pełnił funkcję Blockleitera KPD w Rekowie.

Na pochód wybrał się w towarzystwie swego najlepszego przyjaciela. Był nim Fritz Frenkel, niemiecki robotnik.

Maj 1932 roku był dla Wnuk-Lipińskiego ostatnim majem wolności. W 33-cim przyjechała po niego ciężarówka SA. Skazany na przymusowe roboty, spędził dziewięć lat w Szczecinie. Potem już nigdy nie widział się z Fritzem.

— To był ale druh... — mówi Wnuk-Lipiński. — Chociaż mówił po niemiecku i nosił niemieckie imię.

Był w Rekowie inny człowiek o tym samym imieniu: Fritz Krefta — zagorzały hitlerowiec. Frenkel nienawdził go tak samo jak i Wnuk-Lipiński. Czasem rozmawiali o tych sprawach. Chociaż nie za wiele czytali Marksa, wiedzieli, że

wspólna mowa, to nie wszystko, co łączy ludzi. Co mogło łączyć Wnuk-Lipińskiego z SA-manem Józefem Wantochem, chociaż był on Polakiem?

**D**IOTR Kowalewski tylko co wrócił z prezydium gromadzkiej rady narodowej do swego domu w Ostawie-Dąbrowie. Dom jest nowy, nawet nie zupełnie jeszcze ukończony. Dziesięć lat stałej pracy — Kowalewski jest nadzorcą dróg gromadzkich — i człowiek ma wreszcie własne mieszkanie. Kiedwś i on szukał chleba w Hamburgu. Hitler potrzebował tanich sił roboczych.

W roku 1932 był właśnie w Hamburgu.

Mieszkał u niemieckiego krawca Fussa. Fuss lubił swego młodego lokatora. Nieraz przegadali całą noc. Skromny niemiecki krawiec był działaczem KPD. Starał się dać Kowalewskiemu pojęcie o całym ustroju świata, o organizacji państw i podziale na biednych i bogatych. Ten podzielał czuło się doskonale na własnej skórze. Kowalewski nie wstąpił do partii. Ale czuł się związany z ludźmi pokroju Fussa.

— Oni przynajmniej wiedzą, czego chcą. Dlatego otacza ich taka wściekła nienawiść faszystów...

**M**Y bell pse — mówi Franciszek Kiedrowski i przy tych słowach jakoś pogłębiają mu się bruzdy wokół ust. Jak psa traktowali go hitlerowcy. Bo Polak i biedny. Szesańście lat tkwił kamienie na zosie.

— Ta szosa z Piaszna do Tuchomia i dalej, do Bytowa, to moja praca. Te drzewka, co rosną przy szosie — to moja praca... Ciężko było robić, a chleba nie zawsze starczyło...

Samo życie zaprowadziło Kiedrowskiego w szeregi pierwszomajowych pochodów. Domagał się chleba i pracy dla wszystkich.

W roku 1932 uczestniczył w bytowskiej manifestacji. Potem, w następnych latach, czołwik bał się nawet powiedzieć, co myśli. Każda rodzina była pod obserwacją.

Franciszek Kiedrowski myśli nieraz, gdzie są teraz starzy, niemieccy przyjaciele walki. Jeżeli żyją jeszcze, na pewno walczą. O urodzaj pól w NRD. A może o prawa dla pracujących w Niemczech zachodnich. Tam znów podnosi łeb hitlerowskie barbarzyństwo. Tam brak pracy i chleba jak kiedyś tutaj, kiedy ziemia bytowska była w niewoli. Niedawno jedna z sąsiadek w Piasznie dostała list od siostry w Niemczech zachodnich.

„Wybacz, że nie przyślę Ci paczkę — pisze siostra — ale my etacie nie mamy pieniędzy. Gdyby Heleni mógł chociażby przez kilka tygodni pracować. Ach, żeby życie nie było takie drogie, albo że byśmy mogli zarabiać...”

— Tak — mówi Kiedrowski — znów pójdziemy w jednym pochodzie, Polacy i Niemcy. Ci zza Odry i ci zza Łaby. Wszyscy, co nie chcą zbrodni. Wszyscy, co kochają pokój.

ALICJA ZATRYBOWNA

## Druga młodość tow. Szymańskiego

**Z** PIERWSZOMAJOWYM świętem zetknął się w roku 1904. Narastała fała rewolucji — proletariatu uczył się twardej walki.

Dawne to dzieje — dla nas zakreple już w brąz historii, ale w opowiadaniach towarzysza Szymańskiego odżywiają, na bierają rumieńca i ciepła, — wielka historia spłata się nierozwiewnie z najbardziej osobistym życiem człowieka.

...Tak, to było moje pierwsze święto, ale nie myślałem, że droga do tego była łatwa i prosta, — trwała ona długie lata.

Droga, o której mówi tow. Szymański, zaczęła się w biednej sochaczewskiej wsi, skąd młody czeladnik kowalski wyruszył do Warszawy. Tutaj harował od świtu do nocy za 75 kopiejek, znosząc szykany i wyziska majstra. Tutaj też zaczął rozumieć, że żył nie tylko dla majstrów i właścicieli warsztatów, ale że żył dla całego ten oparty na wyzysku ustrój.

Uczęszczał na konspiracyjne zebrania. Słuchał nowych wielkich prawd, poznawał nieznaną dotychczas słowa: burżuazja, walka klasowa, rewolucja...

... — Przed 1 Maja w roku 1904 rozwieszaliśmy na latarniach, drutach tramwajowych, czy balkonach setki czerwonych proporczyków. Przed zakładami rozrzucałyśmy ulotki wzywające do potuzenia pracy i do manifestacji.

I manifestacja odbyła się, — w Alejach zgromadził się tłum wielki tłum. Nieśliśmy na laskach czerwone sztandary i transparenty. I wtedy pierwszy raz zrozumiałem, jaka jest nasza siła.

Przyszł rok 1905. Towarzysz Antoni Szymański jest już zahartowanym towarzyszem partyjnym.

Należy do PPS, ale od początku — jak wielu zresztą szeregowych członków tej partii — współpracuje ściśle z towarzyszami z SDKPiL.

W jego mieszkaniu 2 — 3 razy w tygodniu odbywają się wspólne zebrania, organizuje wiece w fabrykach, kolportuje ulotki, pochłania go coraz gorętszy wir rewolucyjnej działalności.

Pochód 1-majowy w roku 1905 zamienił się w wielkie starcie z wojskami carskimi usiłującymi rozbić demonstrację.

Cała robotnicza Warszawa ruszyła pod czerwonymi sztandarami z rewolucyjną pieśnią. Śmiertelnie przerażeni burżuje i urzędnicy carscy wysłali przeciw nam wielkie oddziały wojska. Rozkazano wojsku strzelać do manifestantów. Setki zabitych i rannych — wśród tego kobiety i dzieci — zaległo miejsce starcia. Demonstrację zatopiono w strumieniach krwi.

Po upadku rewolucji przyszły ciężkie lata reakcji, wzmożył się ucisk polityczny i wyzysk kapitalistów, ale robotnicy po ciężkiej rewolucyjnej szkole umieli walczyć twardo i nieugięcie.

Dalej przeprowadzaliśmy strajki, po dawnemu szła nielegalna praca polityczna. Zaczęliśmy organizować związki zawodowe. W PPS-ie nastąpił rozłam. Ja pozostałem oczywiście w lewicy, nasza współpraca z SDKPiL była bardzo ścisła...

Wojna imperialistyczna 1914 roku wypędziła Antoniego Szymańskiego do pracy w głąb Nie-

miec. Lata wojny spędził z dala od kraju, od towarzyszy. Dopiero po zakończeniu wojny mógł wrócić do Warszawy.

Międzywojenne święto 1-majowe określa towarzysz Szymański tak:

Pierwsze obchody były jeszcze wypełnione nadzieją na jakąś poprawę robotniczej doli. Przecież była Polska, kierowniczo PPS mówiło nam, że stopniowo stworzymy dla mas pracujących odpowiednie warunki. Podczas pochodów wnoszono rewolucyjne okrzyki i hasła, ale po pochodzie jak gdyby za pominięto a tym. A tymczasem było coraz gorzej — coraz ciemniejsza była noc ucisku i lasyzmu, coraz trudniej było żyć.

W te lata rosnącego ucisku zdawało się Szymańskiemu, że jego wiek nie pozwala mu już na zajęcie miejsca w samym środku walki. Był co prawda współzałożycielem Związku Metalowców, pracował ofiarnie w spółdzielczości robotniczej, ale ogień z czasów roku 1905 jak gdyby przygasał.

Cały żar swych przekonań i nadziei przelał na syna Edwarda. Coraz częściej zaczęły się też ukazywać w prasie robotniczej gorące, bojowe wiersze poety-rewolucjonisty Edwarda Szymańskiego. Syn kontynuował walkę ojca.

Okres okupacji przyniósł Szymańskiemu dalsze klęski. Najdotkliwszym ciosem była wiadomość o śmierci syna.

Wyłany przez reakcjonistów w ręce gestapo zginął on w Oświęcimiu. Ale wówczas, gdy stary działacz przestawał wspominać swe dawne boje, mala-

**S**TANISŁAWA Straszewska, mieszkanka Słupska, ma dziś 60 lat. Jest to niewysoka kobieta, o młodych jeszcze, niebieskich oczach i pięknej, siwej głowie, którą w toku rozmowy chętnie opiera na rękę. Wystarczy wymienić jakąś datę sprzed 20 lub 30 lat, aby wywołał w niej falę wspomnień, związanych zawsze, od wczesnej młodości, z ruchem rewolucyjnym, z partią.

W roku 1917, tak znamienym dla międzynarodowego ruchu robotniczego, wstąpiła tow. Straszewska do SDKPiL. Była odłam niestrudzoną działaczką społeczną, znaną wśród bezrobotnych gnieźdzących się w rudach Grzywna, jak i wśród kobiet wrocławskich, które zdygnęła dla robotniczej sprawy. Wspierała je moralnie serdecznym słowem i uśmiechem, mocną wiarą w lepszą przyszłość. Pewnie dlatego właśnie nazwała ją towarzysze — towarzyszką „Mila”.

Oto kilka wspomnień tow. „Milej” związanych z manifestacjami 1-majowymi:

**Rok 1918** Wraz z trzema towarzyszami została wysłana na wieś. W przeddzień 1 Maja sprawdziliśmy przygotowania chłopów do manifestacji. Wszystko zapowiadało się dobrze. Chłopi robili tajemnicze miny i zapewniali nas, że takiej manifestacji, jaką jutro zgrotują, nikt dotychczas na wsi wrocławskiej nie widział.

I rzeczywiście. Gdyśmy nazajutrz wstali, wieś przedstawiała niecodzienny widok. Na chałupach wyblonych świeżo wapnem powlewały czerwone chorągwie.

Drogą przez wieś ciągnęli chłopci. Wychodzili im naprzeciw gromadki mieszkańców, i zaczęli się z nimi i dalej szły razem. Pochód zbierał

jak rzeka po burzy, potężnieł i rósł. I tak kilka wsi złączonych w szeregi przyszło na plac cukrowni w Choceniu, gdzie się odbyła manifestacja. Przemawiałam wtedy pierwszy raz w moim życiu.

**Rok 1927** Pochód 1-majowy szedł wzniesionymi przez władze miejskie ulicami Wrocławia. Ludzie idący w pochodzie manifestowali przeciwko bezrobociu, żądali chleba i pracy, wznosili okrzyki: „Precz z rządem głodu i nędzy”. Był to bowiem okres wzmagaającego się wyzysku i bezrobocia. Wzdłuż trasy pochodu stało sporo ludzi. Wielu z nich przyłączało się do pochodu, a ci, którym za brakło odwagi, podchwytali okrzyki, wznoszone przez manifestujących, wyrażając w ten sposób swą solidarność z nimi.

Kiedy pochód znalazł się w najważniejszym przejściu nad Wisłą, policjanci rzucili bomby łzawiące, oślepiając ludzi idących w pochodzie. Zrobił się wielki krzyk i zamieszanie, ko biety gubły swoje dzieci, wielu ludzi zostało strąconych i pokaleczonych.

**Rok 1931** Jak każdego roku, tak i w tym, na kilka dni przed dniem 1 Maja przeprowadzano masowe aresztowania wszystkich podejrzanych o komunizm. Tydzień przed manifestacją zabrano i mnie prosto z ulicy.

Pochód jednak szedł jak zwykle ulicami miasta i udał się wspaniale. Partia zdobywała coraz więcej członków i sympatyków. Ci, co szli w pochodzie, byli jej oddani całym sercem. Nie lekali się ani więzienia, ani zwolnienia z pracy.

W rok później omal nie została ponownie aresztowana. Wykonywałam u siebie w mieszkaniu transparenty i plakaty 1-majowe. Pewien prowokator, znany zresztą później działacz Katolickiego Związku Młodzieży, naprowadził na mój dom policjantów, którzy przeprowadzili u mnie gruntowną rewizję. Nic jednak nie znaleźli, gdyż plakaty zdażyłam wrzucić do pieca i spalić, a transparenty ukryłam na sobie i w ten sposób je ocaliłam.

**Rok 1935** Na porządku dziennym były wtedy strajki bezrobotnych. Przeprowadzaliśmy konfiskaty żywności i rozdawaliśmy ją najbardziej potrzebującym. Bezrobotni byli całkowicie po naszej stronie. W związku z konfiskatami aresztowano tylu ludzi, że w więzieniach nie było już miejsca. Toteż na kilka dni przed 1 Maja pozamykano szkoły i tam umieszczono więźniów.

Te szkany jednak nie zmagały. Jak co roku czerwony Włocławek wyszedł w dniu 1 Maja na ulice i ponownie żądał swoich praw. Jak co roku dzień ten skończył się strzelaniną i gazami łzawiącymi. Wielu ludzi było rannych.

W miarę jak postępowała fa szycacja kraju, było ich coraz więcej. Ale i nasze szeregi rosły niepowstrzymanie. Coraz więcej było ludzi gotowych oddać życie na każde śmielenie partii. W tych trudnych dniach walki o wyzwolenie społeczne wspierali nas rosyjscy komuniści zawsze niezawodni, zawsze prawdziwie nam oddani. Dzięki nim od dziesięciu lat w dniu 1 Maja ulicami naszych miast sunie radosny pochód. Od dziesięciu lat dzień ten jest dniem radości i szczęścia.

Zapisała:

IRENA LUBOJAŃSKA

LESŁAW GNÓT



# Na przekór wichrom

Marcowy plan podobnie jak styczniowy i lutowy wykonany z dużą nadwyżką. Od 8 marca łowili już na poczet drugiego kwartału. Złowili dużo. Do wykonania planu półrocznego — jak sobie obliczyli — pozostało im kilkadziesiąt ton. Tylko o dziesięć procent muszą przekroczyć plan kwietniowy i w dniu 1 Maja będą mogli złożyć dumny meldunek: „W ciągu 4 miesięcy wykonaliśmy półroczny plan połowów”.

Zadanie wielkie, ale i cel ambitny. Warto pokusić się. Powstały się zobowiązania. Podjął także tow. Mieczysław Szmit. Z zobowiązań indywidualnych i zespołowych zrodziło się zobowiązanie całej pływającej załogi kołobrzeskiej „Barki” — 110 proc. planu kwietniowego i plan półroczny do 1 maja — tyle w przeliczeniu na tony mieli złowić rybacy. To miał być ich czyn, którym wyrażą swą solidarność z masami pracującymi całego świata. To miał być ich znak, którym wyrażą swą solidarność z masami pracującymi całego świata. To miał być ich znak, którym wyrażą swą solidarność z masami pracującymi całego świata.

Szykowali sprzęt. Uzbroili tuki — sieci, na których oparli wszystkie swoje obliczenia, i wzięli się do pracy, ale pogoda jak na złość była coraz gorsza. Wiało 8 kwietnia już po drugim holu musieli „uciekać” z morza. Mieli jednak nadzieję, że uspokoi się i do końca miesiąca nadrobią zaległości. Ale dni upływały, a sytuacja nie zmieniła się.

Wiatr wiał jak szalony. Rudolf Mazur nie zdążył dobrze ochłonić po styczniowym sztormie, a znów go przyłapało w morzu. Miał dobry hol. Byłoby z 50 skrzyń. Wysypali ryby na pokład. Uderzenie fali zepchnęło wszystkie na jedną stronę, a woda, która wpadła na pokład, nie mając ujścia, swym ciężarem przechyliła niebezpiecznie kuter na jedną stronę. Na szczęście zakończyło się tylko stratą ryb.

Szansa na wykonanie planu malała z każdym dniem.

Spadła też wydajność łowisk. Przez cały miesiąc jest zaledwie 60 proc. planowanej wydajności. Nie ustępowali jednak. Rano zganiano ich, a wieczorem wychodzili z powrotem w morze.

Ostatnio wyszli w sobotę. W nocy pogoda zaczęła psuć się. Rugia zapowiadała sztorm. Niemcy i Duńczycy wrócili na niedzielę do domu. Kołobrzeskie kutry zostały. Robią pierwszy zaciąg. Suchodoła, kierownika zespołu, nie trzeba długo przekonywać. Mimo wzrastającego wiatru i śnieżyce wyrzucają jeszcze raz. Po drugim holu muszą jednak uciekać do portu.

W basenie portowym stoją kutry. Przylegają stalowymi brzuchami jeden do drugiego, gotowe do startu.

Wieczorem siedzieliśmy ze Szmitem w jego mieszkaniu. Obliczał. Plan połowu śledzia wykonał już w 180 proc., ale do ilościowego wykonania zobowiązania pozostało mu 12 ton i jeszcze 4 tony dorsza do wypatroszenia.

Następnego dnia rano byli już w morzu. Pierwszy zaciąg dał 40 skrzyń. Planu w tym miesiącu „Barka” nie wykona, ale Szmit na pożegnanie powiedział: „Na przekór wichrom, plan półroczny i tak zrobimy przed terminem”.

(w. 1)

# Zobowiązanie Borodziuka

Wyprowadzenie prac siewnych i nawozowych „na czysto” do 29 kwietnia — oto zobowiązanie 1-majowe ob. Borodziuka, średniorolnego chłopca ze wsi Starzno w powiecie miasteczkim. Ale Wincenty Borodziuk na tym nie poprzestaje.

— Siewy, siewami — powiada. — Mam w tym roku odstawić 150 kg żywności, a zobowiązuję się dać państwu 400 kg, tzn. 250 kg ponad plan. — Zamiast obowiązujących mniej 500 litrów, odstawię 1 300 litrów mleka.

Zobowiązanie swoje ob. Borodziuk uzasadnia bardzo prosto:

— Jeżeli z roku na rok tanieje wszystko, jeżeli to, co chłop potrzebuje dla siebie od miasta, ma taniej, to jak on może nie starać się o zwiększenie plonów, o lepszą pracę, o wzrost hodowli. Ja sam ma szynę nie zrobić, ubrania nie utkać, ani nie uszyć. Tak samo robotnik w mieście, chleba, ani mięsa na warszacie nie wytoczy. Za to on produkuje dla mnie, co mnie potrzeba, a ja jestem dla niego „producentem” jedzenia. Jak on mnie daje więcej, to i ja muszę być uczciwy.

Ob. Borodziuk gospodaruje we wsi od 1945 roku i zna ją go tu wszyscy, jako sumienne go, pracowitego człowieka. Od początku sam jeden obrabiał swoje 7 ha. (Przed rokiem ożenił się, ma już dwumiesięczną córeczkę Tereskę). Zawsze jednak potrafi tak zorganizować sobie pracę, że ma czas i pomagać w pobliskim PGR i poczytać „Gromadę” czy

inne czasopisma i broszury rolnicze. Bo trzeba pamiętać, że ob. Borodziuk bardzo interesuje się wszystkim, co nowe, jeśli chodzi o uprawę roli, o hodowlę itp. I mimo, że ziemię ma nienajlepszą, na zbory, które z każdym rokiem są większe, nigdy nie narzeka.

To, co o Borodziuku, można również powiedzieć o pozostałych mieszkańcach wsi. O ziemie dbają, o plony się troszczą. W tym roku nienajlepsza pogoda wiosenna trochę zahamowała roboty w polu. Ale nie zrażają się tym i wykorzystują każdy sprzyjający dzień, każdą bodaj godzinę, aby w przeschniętej ziemi wsiąć zboże, aby nadrobić stracony czas. Oprócz prac siewnych w Starznie pamiętają też o sadze niakiach i przygotowania do tego są już w całej pełni.

Jeśli już mowa o pracy starzańskich ludzi, to należy podkreślić, że swe obowiązki wobec państwa wykonują do brzo. W Starznie nie ma gospodarza, który by nie wywiązał się z obowiązkowych dostaw. Co więcej. Tacy ludzie jak Borodziuk, jak Aleksandra Nosowska, jak wielu, wielu innych, oddają państwu nadwyżki, czy to w żywności, czy w mleku, czy w innych produktach.

Po prostu starzańscy chłopcy rozumieją, że od ich wydajnej pracy, od ich coraz wyższych plonów i terminowych dostaw, zależy lepsze i dostatniejsze życie, ich własne i życie całego narodu.

(x)

# Przewyciężyli trudności

Przed południem ciągniki „topiły” się jeszcze na polu. Traktorzysta Duska musiał wyciągać „Ursusa” Kurasia, a później razem z Kurasiem wyratować z opresji brzońskiego traktorzystę Wolfa. Niemalże się też namozolił Duska, ażeby wykorzystać należycie swój siewnik. Nieraz objeżdżał bardziej podmokłe kotlinki, zsiadał z ciągnika i obsiewał je ręcznie. Trudne są do uprawy ciężkie i góryste gleby gospodarstwa Świerczyzna.

Tego dnia słońce nie chowało się jednak za chmury. Jego ciepłe promienie, lekki wiatr — coraz bardziej wysuszały wilgotną glebę. W czasie obiadu traktorzyści i robotnicy zjechali z pola.

— Lepiej przeschnie w tym czasie — mówili — to i po południu lepiej robotę pójdzie. A do wieczora jeszcze daleko.

W czasie przerwy traktorzysta tow. Julian Kuraś przyszedł do sekretarza organizacji partyjnej, tow. Kalinowskiego. Słyszał właśnie przez radio, że robotnicy fabryk i hut zaciągają Warty 1-Majowe. Przyszedł z gotowym postanowieniem, PGR Świerczyzna nie może pozostać w tyle. Załoga zobowiązała się zakończyć siewy z bób do dnia 1 maja. Pogoda zaczyna sprzyjać. Dlaczego więc nie zwiększyć wysiłku i nie przyspieszyć siewów? Cała załoga musi stanąć na Wartach 1-Majowych.

Tow. Kuraś w 1953 r. powrócił z wojska i od razu siadł za kierownicą „Ursusa”. Od razu też stanął w czołówce przodujących traktorzystów. W 1954 r. wykonał 748 ha orki średniej. Nie dorównał mu ani jeden traktorzysta z zespołu PGR Nacław. W okresie plynących prac często można było spotkać w polu późnym wieczorem i nocą. To, że gospodarstwo wykonało w pełni orki zimowe jest w poważnym mierze jego zasługą.

Służba w Ludowym Wojsku Polskim otworzyła Kurasowi oczy na wiele spraw, pozwoliła mu lepiej zrozumieć cele naszego budownictwa. W wojsku przyjęty został w poczet kandydatów partii. Obecnie produkuje i pociąga za sobą innych — uważając to za swój podstawowy obowiązek.

Zaciągając Wartę 1-Majową tow. Kuraś zobowiązał się do dnia 1 maja wykonać przy bronowaniu 225 proc. normy dziennej oraz do soboty przyorać obronik pod ziemniaki na areale 10,5 ha. Za Kurasiem poszli inni: traktorzyści Lawin, Nowak, Klajn, Duska, Wolf, robotnicy Gabrysiak i Tkacz, wszyscy robotnicy sezonowi. Każdy z nich w dniach poprzedzających święta 1 Maja zobowiązywał się na swym odcinku jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy. Zapadło jednogłośnie postanowienie: do czwartku siewy muszą być całkowicie zakończone.

Wtorek, środa, czwartek — były dniami szczególnie wyjątkowej pracy.

Miło było popatrzyć, jak turkoczące ciągniki zgrabnie zakreślały na skraju rozległego pola, jak traktorzyści z pomocnikami szybko ładowali ziarno do siewników. Narastały hektary obsianego pola. Za siewnikami szły zaraz brony. Śmiały widły w rękach Danuty Frajchosa czy Eugenii Pyka, rozstrząsających obronik pod ziemniaki. W czwartek po południu siewy zostały zakończone i uprawiono spory szmat gleby pod ziemniaki.

O tym, jak pracowali robotnicy, mówi tablica stojąca przed biurem gospodarstwa. Przy nazwiskach Kubickiego, Wojtasika, Mielczarka, Frajchosa, Wiatraka, Stachery, Pyki widnieją m. in. cyfry 242, 329, 394, 418. Oznaczą one procent wykonanej normy.

Pomimo opóźnionej wiosny i złych warunków atmosferycznych — mówi tow. Kuraś — zakończyliśmy siewy w tym samym czasie co zeszłego roku. Dobrze też uprawiliśmy glebę. Spodziewamy się więc nienaj-

gorszych plonów. Będą one wynikiem ofiarnej pracy naszej załogi.

W dniu jutrzejszym załoga PGR Świerczyzna dumnie i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku kroczyć będzie w 1-majowym pochodzie. Poprowadzi ją kierownik gospodarstwa tow. Polikarp Piotrowski, stary działacz robotniczy, b. członek partii komunistycznej. Tow. Piotrowski niejedną już raz w latach przedwojennych kroczył w dniu 1 Maja z czerwonym sztandarem w ręku po ulicach Hamburga, Berlina, Wary i wielu innych miast niemieckich. Niejedną raz na jego głowę spadały razy faszystowskich śpiaczych. Jutro po raz dziesiąty weźmie udział w pierwszomajowym pochodzie na Ziemi Koszalińskiej. Po raz dziesiąty od czasu, gdy ujęł władzę w swe spracowane ręce robotnicy i chłopcy, gdy mógł powrócić do swej Ludowej Ojczyzny i budować w niej nowe, szczęśliwsze życie.

(r)

# Józek Szambelan — jeden z załogi

O Józku Szambelanie mówią w zakładzie, że się ostatnio bardzo zmienił. Jak był poprzednio nieuprzejmy, a nawet gruborowaty, tak teraz nikt od niego złego słowa nie usłyszy. Majstra słucha uważnie i stara się pracować według jego wskazówek, stał się koleżeńskim i nadszybczym pracowitym.

Chłopak ma spryt do roboty — mówią o nim. — Jak przyszedł do zakładu, to po kilku miesiącach tam, gdzie pracowało dwóch, on jeden dawał radę. Pracuje przy szlifowaniu listew wodzących i taką pracę polubił, że stale kombinuje, jakby tu ją jeszcze poprawić.

Józek za swój pierwszy obowiązek uważa troskę o plan. W trudnych okresach, kiedy łamie się rytmiczność produkcji, Józek Szambelan pierwszy spieszy zakładowi z pomocą, na każde wezwanie kierownictwa odpowiada z ochotą, że „owszem, zrobi się...”

Józek Szambelan nie jest przodownikiem, nie jest bohaterem pracy, choć możliwe, że za rok, dwa zostanie nim. Jest to po prostu robotnik do brzo wykonujący swoje obowiązki, solidny, ofiarny, taki, jakich mamy w naszych fabrykach tysięcy.

Dlaczego więc o nim tutaj mowa? O Szambelanie warto napisać dlatego, że ten dwudziestoletni robotnik, dwa lata temu rozpoczynający pracę, uczynił w tym czasie ogromne postępy. Spowaźniał, nabrał szacunku dla pracy, swoich kolegów i dla siebie samego.

Od towarzyszy pracy nauczył

się oszczędnie używać słów i odpowiadać za każdy swój krok. Robotnicy oddziału I nie tolerują chuligańskich wybrzydzeń. „Jak chuligan przyjdzie do nas do pracy — mówią — musi się albo zmienić, albo opuścić zakład”. Szambelan nie był wprawdzie chuliganem, ale miał skłonności do kłótni. Nie lubił słuchać innych, nie zważał na uwagi i upomnienia. Ale dobry wpływ załogi zrobił swoje. Józek się zmienił.

Przyjął się u nas taki zwyczaj, że każdego roku z okazji dnia 1 Maja robimy przegląd osiągnięć i przemian, jakie dokonały się dzięki ludziom i w ludziach naszego kraju.

Również w Józku Szambelanie zaszły zmiany. Dowodem na to jest m. in. fakt, że podczas gdy jego koledzy, uchodzący za lepszych od niego, zobowiązali się przy zaciąganiu Wart Pierwszomajowych podnieść jakość produkcji o 5 procent, Józek zobowiązał się podnieść ją o 8 proc.

Bo Józek Szambelan chce zostać przodownikiem. Chce zapracować i odwdziżyć się za obniżkę cen, dzięki której będzie nam się jeszcze lepiej żyło. Chce, by rosta w siły nasza Ludowa ojczyzna.

(ii)

# Robotnicy budowlani zrealizowali zobowiązanie 1-majowe

Przy ulicy Chełmońskiego w Koszalinie wyróżniliśmy w tym roku nowy, dwupiętrowy budynek. Trwają tam w tej chwili wykończeniowe roboty. Mieścić się tu będzie nowa szkoła 11-letnia.

Załoga ZBM pracująca przy tej budowie podjęła w pierwszych dniach kwietnia, tak jak i cała klasa robotnicza, cenne zobowiązanie 1-majowe.

— Do końca kwietnia — postanowili robotnicy — otynkujemy 8 200 m kwadratowych ścian wewnętrznych, zaoszczędzając w ten sposób 6 tys. zł.

Dnia 28 kwietnia załoga z budowy szkoły zameldowała o wykonaniu zobowiązania. Do sukcesu tego przyczyniła się m. in. wydajna praca tynkarzy Majchrzaka i Szpyta, którzy w dniach realizacji zobowiązań wykonywali swoje zadania w 220 proc.

Dzięki ofiarnej pracy robotników budowlanych młodzież Koszalina otrzyma już w czerwcu br. przed terminem, jeszcze jedną nowoczesnie urządzoną szkołę.

# Można pracować spokojnie —czuwają!

Można pracować spokojnie — czuwają! — Nie wyjdziemy dziś w pole — zobowiązania 1-majowego nie wykonamy i plony będą niższe. Deszcz pada, ale na lżejszych glebach można siać. Idziemy? Czy będą się z nas w powiecie śmiały, że w Buczku to tylko zobowiązują się, a deszczu i wiatru się zlekli?

Za Saksonem inni wyprzedzali konie, ruszali w pole. Choć wiał zimny, przenikliwy wiatr, Sakson tylko szczerliwie otulał się kapotą, głębiej na czoło naciągał czapkę i pracował do nocy.

21 kwietnia spółdzielnia produkcyjna w Buczku jako pierwsza w powiecie zameldowała o ukończeniu zasiewu z bób jarych.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych — mówi spółdzielca — nasze zobowiązanie dla uczczenia 1 Maja wykonaliśmy 3 dni przed terminem.

Sakson w okresie kampanii siewnej zdobył w spółdzielni miano przodownika pracy.

— No, jak chłopcy? — mówi

# Dla uczczenia 1 Maja

## Spółdzielcy z Gudowa wykonali roczny plan dostaw żywności

Gudowo — przodująca spółdzielnia produkcyjna w powiecie drawskim, która już drugi z kolei rok utrzymuje sztandar przechodni, ma ambicję być pierwszą na każdym odcinku. W ubiegłym roku pierwszy w powiecie spośród spółdzielni wykonali przypadające na nich plany obowiązkowych dostaw żywności, w tym roku — pierwszy przystąpili do konkursu uprawy kukurydzy. Niedawno — jako pierwsi — już w skali województwa — postanowili wykonać roczny plan obowiązkowych dostaw żywności.

Zebrań trwały raczej krótko. Przewodniczący Władysław Lora zabrał głos. „Rokrocznie masę pracujących celem godnego powitania swego święta — 1 Maja — podejmują zobowiązania. Nie powinno zabraknąć zobowiązań naszej spółdzielni. Jest propozycja, byśmy do dnia 1 Maja wykonali roczny plan dostawy żywności”.

Zobowiązanie wcale realne. Już w grudniu roku ub. oddali 760 kg żywności na poczet 1955 roku. W pierwszym kwartale br. wykonali więcej niż połowę rocznego planu. Do pełnego wykonania planu pozostało jeszcze 1 367 kg.

Zobowiązanie to zyskało jednogłośnie poparcie.

To był pierwszy etap. Drugi...

Rankiem 27 kwietnia na własny samochód spółdzielnia zatrudniono 7 tuczników, trzy ze spółdzielczej chlewni i cztery oddane przez spółdzielców z ich hodowli przyzgodowej. Oprócz tego 3 wybrakowane krowy i 1 wół. Przewodniczącą Władysław Lora, Stanisław Pożoga i jeszcze dwaj spółdzielcy zawieźli tę trzódkę na punkt skupu w Drawsku. Zobowiązanie zostało wykonane nawet z pewną nadwyżką. Spółdzielcy z Gudowa pierwsi w województwie wykonali roczny plan obowiązkowych dostaw żywności. 1 Maja powitali jak najgodniej.

Jar.

TRAKTORY pod lasem kroty odłogi. Obok, przez pole posuwało się kilku ludzi. Lekko pochyleni ku przodowi szli powoli, wyrzucając co chwile w ziemię białą mgłą nawozu...

Niebo nad nimi przecięły cztery śmigłe samoloty. Szyb sze niż dźwięk, z białoczerwonymi szachownicami na skrzydłach, potężnym hukiem zagłuszyły warkot traktorów. Chłop idący na przedzie uśmiechał się do góry ogorzałą twarzą. W jego oczach zamigotały ciepłe błyski. Szedł dalej za myślony.

Adam Sakson ze spółdzielni produkcyjnej w Buczku, patrząc na śmigłe samoloty w górę, myślał o swym synu Franku.

„Drogi Ojcze! — pisał ostatnio Franek. — Służę w Wojsku Ochrony Pogranicza. Odpowiedzialna to służba. Czujemy, aby do naszego kraju nie przekradł się dywersant i szpieg, abyście w spokoju mogli pracować...”

Adam Sakson myślał o synu, który teraz, gdzieś na granicy czujnie patrzy w dal i o tych, którzy przed chwilą przemierzali błękitne niebo. Można pracować spokojnie. Czuwają.

Adam Sakson powoli rozstawał się z oziemną. Je-



**Kronika partyjna**

**Uwaga słuchacze WUM-L**

W dniu 2. V. 55 r. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku.  
15 - 17 wykład z ekonomii socjalizmu „Rozrachunek gospodarczy”. „Wartość i cena”.  
17 - 21 seminarium z ekonomii socjalizmu „Charakter i organizacja pracy w socjalizmie”.

**Wykonali swoje zobowiązania**

Jak co roku załogi zakładów pracy, pracownicy wszystkich instytucji witają dzień 1 Maja zwiększonym wysiłkiem, większą mobilizacją w pracy. Szereg cennych zobowiązań podjętych w tym roku dla uczczenia 1 Maja i ich sprawna realizacja przyniosły państwu tysiące złotych oszczędności.

Ponad 1 300 pracowników za-

kładów pracy powiatu drawskiego zaciągnęło Warty Pierwszomajowe.

30 wart zaciągnęli pracownicy Drawskich Zakładów Przemysłu Terenowego wykonując dzięki nim plan miesięczny w 110 proc.

Pracownicy Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych odremontowali świetlicę i salę widowiskową na 120 miejsc. Przy pracy tej wyróżnili się: Bronisław Pszon, Teodor Kościuk, oraz Marian Okoń. Wartość wykonanego zobowiązania przekroczyła 8 400 złotych. Pracownicy Zarządu Budynków Mieszkalnych odremontowali świetlicę w Spółdzielni Produkcyjnej w Drawsku. Zobowiązanie swoje wykonali na 2 dni przed terminem.

Uczniowie Technikum Wodno-Melloracyjnego przeprowadzili konserwację urządzeń wodno-melloracyjnych w powiatowym gospodarstwie. Wartość tego zobowiązania przekroczyła 10 tysięcy złotych.

Pracownicy Wojewódzkiej Zbiornicy Ziemi swoje zobowiązanie poprawienia stanu sanitarnego w zbiornicy, przekroczenia skupu surowców, wykonali już na kilka dni przed 1 maja.

Ponadto odgruzowali teren zbiornicy, zbudowali 12 boków drewnianych na butelki i tłuczce szklane, co przyniosło państwu 14 250 złotych oszczędności.

Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terenowego uruchomiły 5 punktów usługowych m. in. punkt renowacji mebli, ślusarsko-nikiarski i ładowania akumulatorów, których do tej pory brak odczuwali mieszkańcy Koszalina.

Na specjalne wyróżnienie za służbę pracownicy Spółdzielni Mechaników, którzy dotychczas, prócz podjętych zobowiązań w swoim zakładzie pracy, zrobili ogrodzenie żłobka i przedszkola miejskiego, mieszczące się przy ul. Wojska Polskiego.

Koszalińska Baza Remontowa-Montażowa wspólnie ze Spółdzielnią Inwalidów zrealizowała ogrodzenie przy żłobku i przedszkolu Woj. RN, mieszczącym się przy ul. Zwycięstwa. Prócz tego na dziedzińcu przedszkolnym zrobiono piaskownicę i boisko dla dzieci do gry w piłkę.

Oto co przyniosła nam realizacja tegorocznych zobowiązań pierwszomajowych. Nowe świetlice, uporządkowane parki i zieleńce cieszą nasze oczy swoim pięknym i świeżym wyglądem.

Tysiące zaoszczędzonych pieniędzy zasililo nasz budżet państwowy. Idąc w pochodzie pierwszomajowym, manifestując swoją solidarność ze wszystkimi narodami w walce o pokój i socjalizm — idziemy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego.

**W Domu Harcerza bawi się młodzież**

Dom Harcerza w Koszalinie starannie przygotował się do obchodu święta 1-majowego. Teren przyległy do Domu Harcerza został uprzątnięty i zradiofonizowany. Plac, na którym odbędzie się zabawa młodzieżowa, udekorowany został planszami i hasłami. Muszla koncertowa, ozdobiona emblematami ZMP-owskimi i SFMD, poza tym wszędzie czerwienią, bielą i błękitem flag. W warsztacie mechanicznym ob. Hübel przeprowadza staranną „toaletę” motocykli, na których młodzież harcerzy i harcerki prze defilują w czasie pochodu. Do defilady przygotowują się również zespoły: fanfarzystów, werblistów, taneczny i inne. Wszędzie widać ruch i podniecenie, na dzień 1 Maja wszystko będzie zapięte na ostatni guzik.

Kierownik DH Ciechanowski ma pełne ręce roboty. „Chciałbym, by zabawa, którą organizujemy, wypadła jak najlep-

**Koszalin przed 1 Maja W pochodzie 1-majowym nie zabraknie nikogo**

Godziny wprost dzielą nas od rozpoczęcia manifestacji 1-majowej. W mieście widać gorączkową pracę. Na trasie pochodu czerwienią się flagi i proporce, stoi trybuna, zainstalowano głośniki. Gmachy instytucji i zakładów produkcyjnych udekorowano portretami przywódców międzynarodowego proletariatu i dostojników naszego państwa, sztandarami białoczerwonymi, czerwonymi i niebieskimi. Na transparentach widnieją hasła wzywające do zacieśnienia szeregów w walce o pokój i postęp społeczny.

Wystawy sklepowe przybrały odświętny wygląd. Za sztabami zielenią się świerkowe girlandy, przez które przebiega czerwień flag dekoracyjnych.

Miasto żyje przygotowaniem do radosnego święta. W kilku punktach Koszalina, a m. in. na placu przed Pomnikiem Wdzięczności i przed muszlą układa się podłogi, na których już wkrótce zawirują pary tańczącej młodzieży. Na frontowej ścianie budynku poczty przy ul. Alfreda Lampe umieszczono oświetlony napis „1 Maja”.

Wiele pracy w udekorowaniu budynku włożyli pracownicy mleczarni przy ul. Rokosowskiego. Równie ładnie udekorowany jest budynek związków zawodowych przy ul. Zwycięstwa, imponująco przedstawia się dekoracja gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Mieszkańcy w gorączkowym pośpiechu uprzątają place wokół domów i ulic. Na ścianie budynku przy Rynku zainstalowano obrzyml świetlony napis: „Mir — Pokój”.

To już dziesiąty 1 Maja w odrodzonej Polsce Ludowej. Tym radośnie obchodzą go będą mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej. Radość ożywia wszystkich, starych i młodych. Młodzież szkolna zdobi swe klasy i przygotowuje do pierwszomajowego pochodu czerwone i niebieskie proporce, uczy się wierszy i pieśni. Z budynków szkolnych dolatują słowa pierwszomajowej piosenki:

Piosenka serca nam uzbija i naprzód prowadzi nas — piosenka o Pierwszym Maja, o święcie ludowych mas.

Nastroj święteczny udzielił się nawet najmłodszym naszym pociechom. Dziecięce wózki ozdobione są pierwszomajowymi chorągiewkami.

W urzędach pocztowych ruch niecodzienny. Ludzie przesyłają sobie serdeczne, pierwszomajowe gratulacje, przesyłają sobie życzenia sukcesów w pokojowej pracy.

Takie same życzenia zasyla wszystkim swoim czytelnikom nasza Redakcja.

(Kr)

(K.)

**Imprezy 1-majowe**

W **SOBOTĘ** po południu, w przededniu święta pierwszomajowego ZMP-owcy przemaszerują ulicami: Dworcowa, Jana z Kolna, Spółdzielczą, Młyńską, Kościuski, Armii Czerwonej w capstrzyku młodzieżowym. Rozwiązanie capstrzyku odbędzie się pod Pomnikiem Przyjaźni, gdzie zorganizowana będzie zabawa młodzieżowa. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Komendy Wojewódzkiej SP.

W dniu 1-go Maja rozpoczyna się o godzinie 14 zabawy taneczne:

- pod Pomnikiem Przyjaźni (w razie deszczu w sali Szkoły Metalowej) — grać będzie orkiestra wojskowa.
- koło muszli — lub w sali Liceum Pedagogicznego, gra do tańca orkiestra.
- dzieci spędzą popołudnie na zabawach w parku młodzieżowym WDK, a w razie nieporadki w sali wystawowej WDK — gra orkiestra KW SP.

W czasie zabawy odbędą się występy zespołów artystycznych Domu Harcerza, Szkoły Cwiczeń i Szkoły Podstawowej ze Złotowa. Teatr kukielkowy przy szkole Nr 6 wystąpi ze sztuką „Lis przekora” i „Rzeczka”.

Okręgowy Zarząd Kin na placach miasta organizuje wyświetlanie filmów od godziny 17-tej.

Dziecięce filmy wyświetlane będą od godz. 14 do 18 w sali widowiskowej Domu Harcerza.

W Kino-teatrze WDK zostanie wyświetlony film pod tytułem „Królowa balu”, a o godzinie 20 artysty teatru szczecińskiego wystąpią ze sztuką Warmińskiego pod tyt. „Chwasty”.

Zwolennicy sportu mogą oglądać mecz siatkówki o godz. 13.30 na stadionie MKKF, godz. 14.00 mecz piłki nożnej na stadionie MKKF, godz. 15.00 popisy zrzeczności na motorach i mecz piłki nożnej na motorach — plac przy ul. Jedności, godz. 16.00 uliczny wyścig kolarski, godz. 17.30 mecz bokserski o nuchar WKKF na stadionie MKKF.

**Koncerty poezji Adama Mickiewicza**

Od 1-go do 15 maja w szkołach i zakładach pracy naszego województwa odbędą się w związku z Rokiem Mickiewiczowskim —

**KONCERTY POEZJI — ADAMA MICKIEWICZA**

w wykonaniu artysty recytatora Lecha Zarzyckiego.

**Gdzie zbieramy się przed pochodem**

W **NIEDZIELE** mieszkańcy naszego miasta spotykają się w swoich zakładach pracy o godz. 8 rano, skąd udają się na plac zbiórki przy ul. Jedności.

O godz. 8.30 na placu zbiórki zostanie stromowany pochód, który przejdzie ulicami miasta: Głowackiego, Gwardii Ludowej, Kościuski, Waryńskiego i Zwycięstwa. Rozwiązanie pochodu nastąpi na Rynku.

**Nie zabraknie napojów chłodzących — zapewnią MHD PSS i KZG**

Dyrekcje PSS, MHD i KZG zapewniły na trasie pochodu ustawienie w dogodnych punktach kioszków-bufetów, w których będziemy mogli zaopatrzyć się w napoje chłodzące, piczywo i wędliny.

Tak samo i po południu na wszystkich placach, gdzie będą odbywały się imprezy artystyczne, zabawy i spotkania sportowe, czynne będą kioski-bufety.

Gospodynie domowe będą mogły zaopatrzyć się w artykuły spożywcze w sklepach spożywczych, które będą w dniu 1 maja otwarte.

Dyrekcja MHD zabezpieczyła także sprzedaż artykułów dziewiarskich i przemysłowych w swoich sklepach przez cały dzień.

**Co, gdzie, kiedy?**

**Kina**

**KOSZALIN** — „Nowa Huta” Sobota — „Hamlet”, niedziela — „Opowieść atlantycka”.  
**ROKOSÓWO** — „Młoda Gwardia” — „W pewnej rodzinie”.  
**SLUPSK** — „Upiór na sprzedaż”.  
**BIAŁOGARD** — „Witaj słońcu”.  
**SZCZECINEK** — „Wzburzyło się morze” II seria.  
**ŚLAWNO** — „Pokolenie”.  
**WALCZ** — „Młodość kobiety”.  
**DARŁOWO** — „Sierpniowa niedziela”.  
**ZŁOTÓW** — „Proces przeclw miastu”.  
**CZUŁCHÓW** — „Dwa hektary ziemi”.  
**USTKA** — „Ciemna rzeka”.  
**KOŁOBZEG** — „Porucznik Rakociego”.  
**BYTÓW** — „Skarby sultana”.  
**ŚWIDWIN** — „Cena strachu” I i II seria.  
**DRAWSKO** — „Wakacje pana Hulot”.  
**CZAPLINEK** — „Niezbezpieczna cieśnina”.  
**ZŁOCIE-NIEC** — „Awantura o diabełko”.  
**JASTROWIE** — „Autobus odjeżdża 6.20”.  
**POŁCZYNDZROJ** — „W matni”.

**Radio**

**PROGRAM I**

30 kwietnia 1955 r. (sobota)  
Program dnia: 6.55, 15.25.  
Wiadomości: 8.05, 6.00, 7.00.

7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.  
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. rozrywkowa. 5.40 Gimnastyka. 6.15 Koncert orkiestry dętej. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Zespół harmonistów Bieżana. 7.15 „Z piosenka do pracy”. 7.45 Muz. 8.00 Najpiękniejsze melodie operetkowe. 8.40 Piotr Czajkowski — Suita z baletu „Spłaca królowna”. 9.00 „Piękna jest nasza ojczyzna” — audycja dla klasy VI. 9.20 Koncert solistów. 10.00 Polska muz. operowa. 11.00 „Sad kwitnie” — aud. dla klasy IV. 11.30 Muz. i aktualność. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Pieśń Juliusza Wertheima. 12.30 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 „Stary muzykus chodził po kraju” — aud. dla dzieci. 16.05 „Opowieść o Munituscu”. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.20 Twory skrzypcowe kompozytorów polskich. 18.40 Poetycki koncert zyczeń. 19.10 Muz. taneczna. 19.35 Muz. rozrywkowa. 21.15 Pieśń pokoju. 21.40 „Jestem” — fragm. opow. L. Pasternaka. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Radziecka i węgierska muzyka operetkowa. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muz. taneczna.

**SPORT — SPORT — SPORT**

**W przededniu VIII Wyścigu Pokoju**

Stolica Czechosłowacji — Praga z każdym dniem nabiera coraz bardziej kolarskiego wyglądu. Barwne plakaty, flagi różnych państw, samochody ze znakami P-B-W i wreszcie grupki kolarzy spacerujących po ulicach lub jadących na trening przypominają, że dzień startu VIII Wyścigu Pokoju jest już blisko.

Codziennie na lotnisko i dworce Pragi przybywają nowe ekipy. Dotychczas jest ich 15: Polska, ZSRR, Bułgaria, Rumunia, Albania, Indie, NRD, Egipt, Dania, Szwecja, Finlandia, Anglia, Belgia, Norwegia i CSR, a więc brak jest jedynie Austrii, Francji i Polonii Francuskiej.

Polacy, którzy przybyli do Pragi jedni z pierwszych wykorzystują piękną pogodę do ostatnich treningów przed startem. We wtorek nasi kolarze przejechali dystans 200

km a w środę cały pierwszy etap dookoła Pragi. Opinia wszystkich o trasie pierwszego etapu jest zgodna. Cały dystans to 120 km serpentyn, ostrej i krętych podjazdów i zjazdów oraz kilkanaście kilometrów ulic miast, na których wrogimi kolarzy nr 1 są szyny.

W składach poszczególnych drużyn widzimy wielu kolarzy znanych ze startów w poprzednich wyścigach. Najwięcej razy ze zgłoszonych do tegorocznej wyścigu kolarzy startował w tym największym na świecie wyścigu dla kolarzy amatorów Czechosłowak — Jan Vesely — 6.

**W poniedziałek II etap Biegów Narodowych**

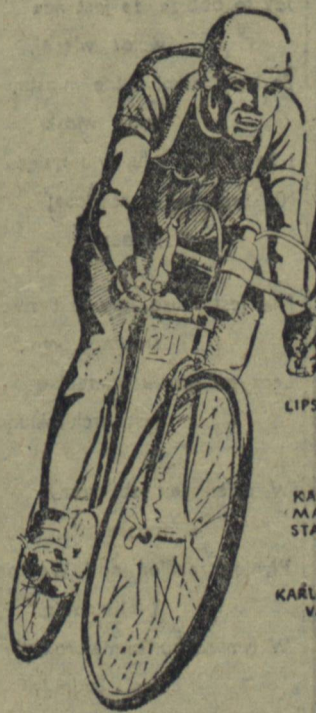
W poniedziałek, 2 maja na stadionie ZS Sparta w Koszalinie zostanie przeprowadzony II etap tegorocznych Biegów Narodowych. Impreza rozpoczyna się o godz. 10-tej.

**Dla uczczenia 1 Maja**

Sportowcy koszalińskiego Kolejarza przy PPK Ruch podjęli ostatnio zobowiązania dla uczczenia święta 1-majowego.

Postanowili oni zbudować sobie systemem gospodarczym boisko do siatkówki i koszykówki.

Kolejarze oddadzą boisko do użytku już w dniu 1 maja.



„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 26 Telefon: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 330 i wewn. 381, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny kłedaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 26 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 26, tel. 327, 655. Biuro czynne od 8-oj do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch” ul. Armii Czerwonej 33, tel. 300. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uzyskać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie C-6-50. Nr zamówienia 102.



Łózek Prutkowski

# Spotkanie

Spotkali się raz, wbrew furiatom  
Miłość i atom,  
Krótka była rozmowa  
Atomowo-uczuciowa.  
Atom grzmiął: — od tej chwili,  
Kiedy mnie rozbił,  
Chcę rozbić ziemską czerepę. —  
Nie jestem ślepy!  
A miłość tylko spojrziała —

Milczała.

A t o m: — Jeśliby tamci  
Bankierzy i fabrykanci  
Mogli mnie rzucić, to by  
Mieli ogromne dochody.  
Gdy rzuca na jedną półkulę...  
Miłość spojrziała czule:

— Ja cię nie rzucę, atomie —  
Rzekła — i atom już płonie.  
(A to ci miłość! Cóż? Znamy,  
Nie wymaga reklamy).  
Nie rzucisz mnie, kochana...  
I pada na kolana.

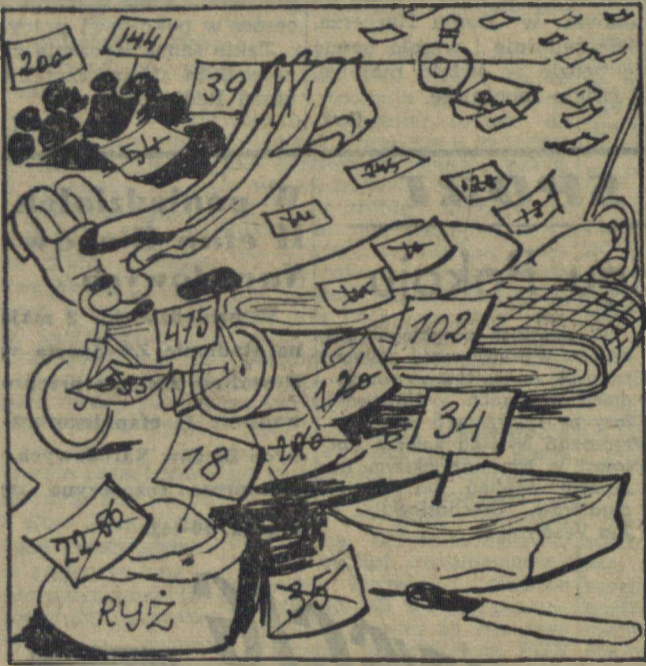
Ogromna miłość siła  
Nawet materię wzruszyła.

— Będziesz mi wiernie służył,  
Będziesz tworzył, nie burzył.  
My razem — to taka potęga,  
Która już gwiazd dosięga,  
Nigdy ciebie nie rzucę!  
Medycynie i sztuce  
I w ogóle wszystkim  
Potrzebny nasz związek bliski.

Handlarz z Nowego Jorka  
Wrzasnął: — Agitatorka!  
Zaagitować chce cię.  
Uważaj — to miłość przecie.

— Za późno — rzekł atom... — Kto już  
Z miłością wszedł w czuły sojusz,  
Kto poznał mowę miłości  
Już służyć będzie ludzkości,  
Służyć, nie burzyć, człowiecze.  
Zamiast mordować — uleczę.  
Zamiast spalić — rozjaśnię!

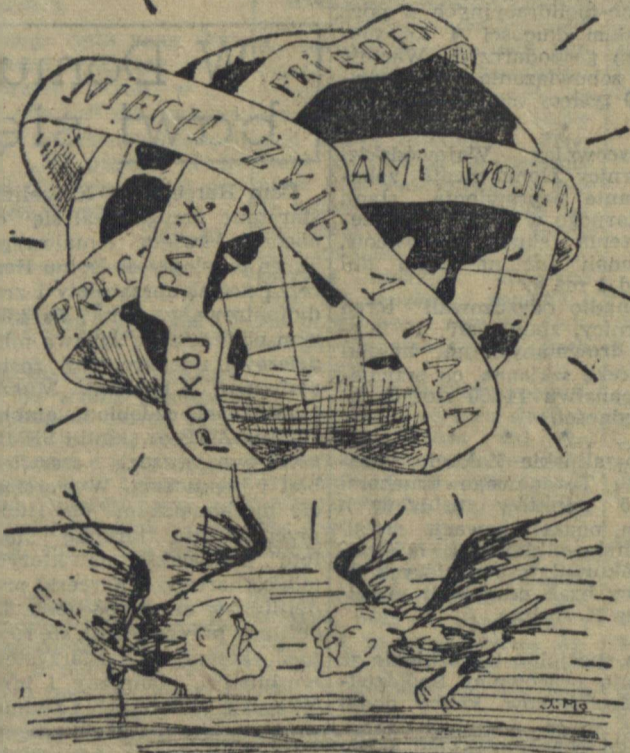
Miłość szepnęła — właśnie...  
Dobrze, że wbrew furiatom  
Spotkali się miłość i atom.



## Wiosenny wiatr



Z DROGI



— CO PAN MYŚLI O JUTRZE, MISTER DULLES?...  
— A PAN? HERR ADENAUER?...

## Opowieść o drzewie

(Według tuwimowskiej „Rzeczki”)

Bujne, strzeliste, w korzeniach zdrowe  
Wyrasta drzewo Polski Ludowej  
Szumi na chwałę nasze' epoce,  
Barwi się kwiatem, rodzi owoce.  
Ale ów drzewa zarzys wyciski  
Niekiedy panom psuje widoki.  
Tak długo leden z drugim się zrywał  
Aż powstał projekt: zwałić olbrzyma.  
Chwycił dywersant pierwszy za pień się,  
Kułak się zaparł za dywersantem  
Ale nie więcej zdzielał niż łamien,  
Za pasek ciągnie kułaka wiernie  
Spekulant, ale drzewo znów nie drgnie.  
Za spekulanta panikarz złapał,  
A drzewo stoł, i znów kłapa.  
Pocą się, męczą, stękają sroga,  
Ciągną i ciągną, zwałić nie mogą.  
„Jeszcze troszeczkę! Mocniej do dzieła!”  
Aż nagle noga się powinęła  
I wszyscy łbami się pozerzali.  
„A drzewo rośnie. I kwitnie dalej.”

ANTONI MARIANOWICZ

## Dzień Majowy

W ten dzień nasze siły obliczymy,  
Piękny nasz pochód i liczny,  
Potężna i mądra to siła —  
Miliard ludzi plus Jedna Ludmiła.

Bo Ludmiła ta miła, ta Jedyna  
Jest w rachunku tym  
bardzo potrzebna.

Jak to dobrze, że jest nas  
wciąż więcej,  
Ze są z nami różne miasta,  
porty, wioski  
I że pośród tylu, tylu tysięcy  
Nie brak tej jasnowłosej  
Jednostki.

Nie jest muzą, nie jest stworem  
srebrnopiórym,  
Lecz po prostu studentką  
jest architektury.

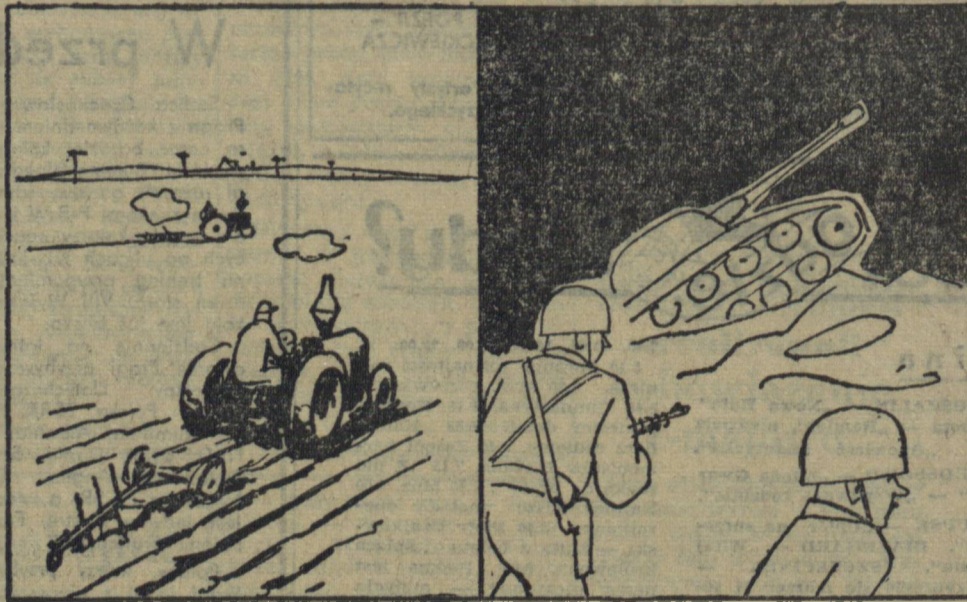
W dzień ten obliczamy  
nasze siły,  
Płyńcie czerwień nad Węgrami  
i Hiszpanią.  
W tym rachunku nie brak, nie brak  
mej Ludmiły,  
Gdy na jasną przyszłość licząc,  
liczę na nią.

Takie w dzień majowy  
są rachunki moje —  
Ja i miła Ludmiła to miliard  
plus dwoje.

JOZEF PRUTKOWSKI

Mimo ciężkiej tegorocznej wiosny PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni naszego województwa obsiali do dnia 1 maja kilkaset tysięcy hektarów ziemi.

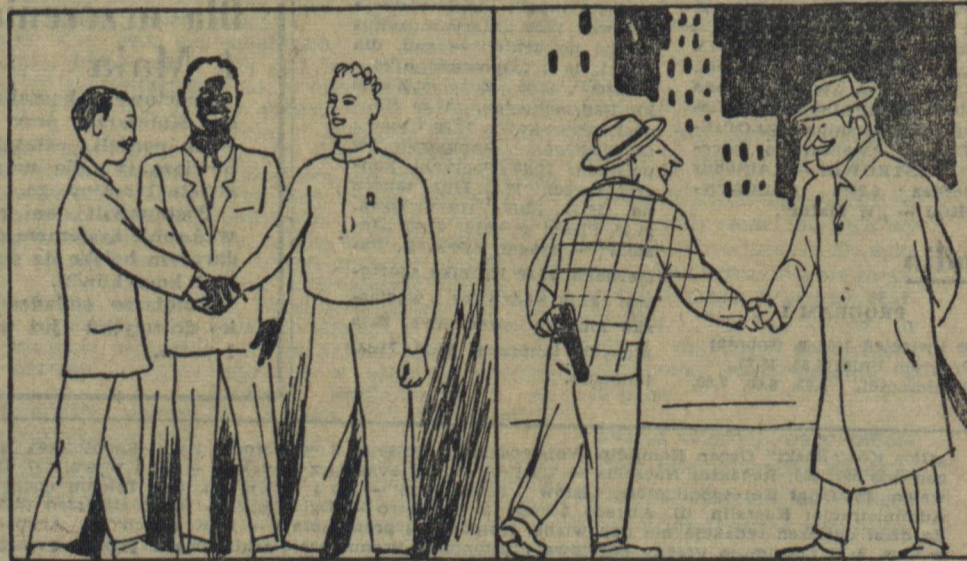
Jak donosi prasa krajów kapitalistycznych amerykańska armia okupacyjna zamieściła olbrzymie pola ziemi uprawnej w zachodnio-niemieckich wioskach na wojskowe poligony.



DWIE ORKI

U nas

U nich



PODAJMY SOBIE RĘCE...

PODAJMY SOBIE RĘCE...